



SUŁKOWICE

KLAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA

Nr 7/8 (121/122) 2002 r. Rok XIII

ISSN 1233-2593 Cena 2 zł

Ucz się od Papieża
swojej codzienności,
trwania na modlitwie,
daru życzliwości.

Pochyl się nad chorym,
pocałuj dzieciaka,
podaj rękę nieznanemu,
uściśnij biedaka.

Od spotkanych – szczerze
ucz się miłowania,
Bóg nam każe kochać,
niewiele zabrania.

Sługa dobrze służy
bez bólu poddania
i znajduje radość
w gestach darowania.

Papież Jan Paweł II
podczas swej pielgrzymki
do Ojczyzny
będzie przejeżdżał
przez naszą gminę



Płaskorzeźba Jana Pawła II
Szkoła Podstawowa w Harbutowicach





W 59 rocznicę pacyfikacji wieńce pod pomnikiem
złożyły delegacje Rady Miejskiej i kombatanatów



Bp Kazimierz Nycz na spotkaniu w Urzędzie Miejskim



Pierwsza dostawa wyposażenia z Holandii
dla Gimnazjum w Sułkowicach



Nowa elewacja hali sportowej od strony boiska



Most przy Cepelii musi być gotowy
na początek września



Regulacja rzeki Gościbia koło Gimnazjum



Gazyfikacja Biertowic



Parking przy strażnicy OSP w Harbutowicach

WITAMY OJCA ŚWIĘTEGO

Ojcie Świty, Misjonarzu,
podróżujesz wokół świata
i odwiedzasz różne kraje,
aby wszystkich ludzi zbierać.

Przemawiałeś w Ameryce,
poleciałeś do Japonii,
rozmawiałeś z Indianami,
przywitałeś czarne siostry.

Zawsze głosisz miłość Boga
i sumienie ze snu budzisz,
podtrzymujesz wciąż nadzieję
w umęczonych, smutnych ludziach.

Różne dzieci są przy Tobie:
te z wieżowców i te z buszu,
bardzo modlę się za Ciebie,
abyś wszystkim niósł Chrystusa.

O, obejmij Ojcie Świty
swym wzrokiem tę ziemię,
z której przed laty wyszedłeś
jak wszyscy obecni.

Ojcie, ileż wielkiej mocy
w narodzie Twym drzemie!
Doradź, jak mamy postąpić,
by świat był bezpieczny.

Podnieś ręce, pobłogosław
tym wioskom i miastom,
spracowanym ojcom, mężom,
strudżonym niewiastom.

I tym dzieciom, które jeszcze
beztrosko się śmieją,
Ojcie Świty, napelnij je
otuchą i nadzieją.

TRZY KORONY MAŁOPOLSKI I KONKURS MIAST

I konkurs - ranking miast o Trzy Korony Małopolski trwał niespełna dwa miesiące. Jego celem było wyłonienie miast najbardziej gospodarnych, najbardziej przyjaznych mieszkańcom, takich, w których żyje się najlepiej. Organizatorami była „Gazeta Krakowska”, Telewizja Polska - Oddział w Krakowie oraz Stowarzyszenie Gmin Powiatów Małopolski. Drobek miast prezentowany był na łamach „Gazety Krakowskiej”.

W konkursie wzięły udział 54 miasta naszego województwa (bez Krakowa ze względu na swoją rangę i wielkość). Porównywane były miasta w trzech kategoriach: I powyżej 30 tys. mieszkańców - 16 miast, II od 15 do 30 tys. - 18 miast, III do 15 tys. Nasze miasto znalazło się w trzeciej grupie obok takich miast jak: Chelmek, Dobczyce, Słomniki, Alwernia, Nowy Wiśnicz, Bukowno, Muszyna, Ciężkowice, Ryglice, Piwniczna, Sucha Beskidzka, Skala, Zator, Czerwów, Szczawnica, Świątniki Górne, Grybów, Mszana Dolna, Jordanów.

Do obiektywnych kryteriów, którymi kierowała się kapituła, można było zaliczyć m.in. stopę bezrobocia, procent budżetu przeznaczony na ekologię, liczbę pozwoleń na budowę wydawanych na rok, dochody własne miasta na jednego mieszkańca, liczbę telefonów na 1000 mieszkańców, procent mieszkańców objętych pomocą społeczną, itp. Tych wskaźników było 29. One mogą świadczyć o jakości życia w każdym z miast biorących udział w rankingu. Wszyscy bowiem mogli porównać np. oprócz ww. warunki mieszkaniowe przeciętnego mieszkańca, wydatki miast na inwestycje, ochronę środowiska, ich zadłużenie, ceny wywozu śmieci itp. Brane pod uwagę były również dokonania samorządów w mijającej kadencji (1998-2002) i opinie czytelników wyrażone w plebiscycie. Ranking składał się z dwóch ocen - pierwszej dokonanej metodą statystyczną, czyli porównania liczb i drugiej - ankiety, czyli oceny samych mieszkańców. Równocześnie przy prezentacji miast drukowane były kupony, w których czytelnicy mogli głosować na wybrane przez siebie miasto. W sumie mieszkańcy Małopolski przysłali 16 tys. kuponów konkursowych.

Laureatami Rankingu Miast „Trzy Korony Małopolski” zostały w kategorii miast o liczbie mieszkańców powyżej 30 tys. I miejsce - Nowy Targ. Wyróżnienia - Brzesko, Olkusz, Tarnów. W kategorii miast o liczbie mieszkańców od 15-30 tys. I miejsce - Libiąż. Wyróżnienia - Bochnia, Limanowa, Niepołomice. W kategorii miast o liczbie mieszkańców poniżej 15 tys. I miejsce - Nowy Wiśnicz. Wyróżnienia - Sulkowice, Dobczyce, Muszyna.

Uroczystość koronowania najlepszych miast Małopolski i wręczenia wyróżnień odbyła się 19 lipca br. w siedzibie Telewizji Kraków. W uroczystości tej wzięli udział burmistrz gminy Józef Mardaus, z-ca burmistrza, Władysława Kołodziejczyk oraz sekretarz gminy Danuta Oliwa.

Za rok kolejna edycja rankingu.

A co na to burmistrz...

- To wielki zaszczyt dla Sulkowic, że w gronie 54 miast małopolski nasza gmina znalazła się w ścisłej czołówce miast najbardziej przyjaznych mieszkańcom. Świadczy o tym wielkość środków przeznaczonych w budżecie gminy na opiekę

społeczną, szkoły, przedszkola czy ochronę środowiska. Ta lokata to nagroda za wspólną pracę mieszkańców, Rady i Zarządu Miejskiego. Cieszę się, że ten wysiłek został doceniony. Na to wyróżnienie Sulkowice solidnie zapracowały. To dowód, że gdy w Radzie nie ma polityki, a cały wysiłek kieruje się na rozwój gminy, zaspakajanie najpilniejszych potrzeb społecznych, to pozytywne efekty przychodzą po ciężkiej pracy, że w paru dziedzinach wyprzedzamy inne samorządy i mamy się czym szczycić.

Jako jedyna gmina w województwie małopolskim wykonaliśmy nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla całego swojego terenu. Ze środków amerykańskich wykonany został nowy Wieloletni Plan Inwestycyjno-Finansowy, a ze środków Banku Światowego Plan Rozwoju Instytucjonalnego, których konsekwentna realizacja zaczyna przynosić konkretne efekty. Wybudowaliśmy oraz eksploatujemy nowoczesne składowisko odpadów komunalnych. Wdrożyliśmy system segregacji u źródła i doszeregowania na składowisku. Za te dokonania otrzymaliśmy szereg nagród i wyróżnień. Teraz do nas przyjeżdżają przedstawiciele innych gmin uczyć się nowoczesnych metod gospodarki odpadami.

Konsekwentnie prowadzimy inwestycje z dziedziny ochrony wody (wodociągowanie, kanalizację), ochrony powietrza (adaptacje kotłowni na ogrzewanie gazowe, rozbudowa sieci gazu ziemnego), a także realizujemy w szkołach programy edukacji ekologicznej.

Wskaźnik przeznaczenia blisko 30% wydatków budżetu na inwestycje świadczy o tym, że gmina rozwija się, idzie konsekwentnie małymi krokami do przodu, przybywa asfaltowych dróg, wyściełanych chodników, sukcesywnie remontuje się budynki szkół, przedszkoli, odbudowujemy szkody po ubiegłorocznej powodzi.

Mimo trudnej sytuacji gospodarczej kraju obraz miejscowości zmienia się, gmina zyskuje na estetyce i bezpieczeństwie, ma szansę w przyszłości sięgnąć jeszcze po większe zaszczyty, po pierwsze lokaty.

Małgorzata Dziadkowiec



Wyróżnienie

dla Samorządu Miasta
Sulkowice

w

**Rankingu Miast
„Trzy Korony Małopolski” - 2002**

w kategorii miast poniżej 15 tys. mieszkańców

Andrzej Jeziorok
Dyrektor
TVP Kraków

Kazimierz Barczyk
Przewodniczący
Stowarzyszenia Gmin
i Powiatów Małopolski

Ryszard Niemiec
Redaktor Naczelny
Gazety Krakowskiej

w Krakowie, dnia 19 lipca 2002 r.

PANU WOJEWODZIE KRAKOWSKIEMU TADEUSZOWI PIEKARZOWI

NADANO TYTUŁ HONOROWEGO OBYWATELSTWA GMINY SUŁKOWICE



Tadeusz Piekarczyk urodził się 27 października 1941 r. w Krakowie w rodzinie robotniczej. Ojciec był mistrzem instalacji, matka urzędniczką. Pochodzi z rodziny wielodzietnej. Ukończył Technikum Budowlane w Krakowie. W 1960 r. zdał maturę, a następnie studiował na Akademii Ekonomicznej w Krakowie uzyskując tytuł magistra ekonomii w 1967 r. W 1976 r. ukończył Podyplomowe Studium Doskonalenia Kadr Kierowniczych. Ma żonę i dwoje dorosłych dzieci syna i córkę. Od początku swojego życia zawodowego związany był z Wytwórnią Sprzętu Komunikacyjnego – Państwowych Zakładów Lotniczych w Krakowie, gdzie jako ekonomista pracował we wszystkich działach ekonomicznych. Był kierownikiem działu planowania a następnie głównym specjalistą ds. kooperacji i zarządzania. W latach 1989-1990 z woli robotników został dyrektorem naczelnym tych zakładów. Powołany na urząd Wojewody Krakowskiego w 1990 r. rozstał się ze swoim zakładem. Urząd Wojewody Krakowskiego pełnił do 1996 r. Ciężka choroba przerwała Jego wyjątkową aktywność zawodową, przeszedł na rentę.

Jako pierwszy wojewoda po 1989 r. zorganizował od podstaw Urząd Wojewódzki. W ciągu tych kilku lat zakończył i oddał do użytku wiele obiektów użyteczności publicznej: szpital im. Rydygiera w Nowej Hucie, Krakowskie Centrum Rehabilitacyjne na Woli Justowskiej, Dom Pomocy Społecznej w Wadowicach, Harbutowicach w Krakowie, spalarnię odpadów poszpitalnych, kilkanaście oczyszczalni ścieków w całym województwie, kilka stacji automatycznego monitoringu powietrza dla Krakowa, odbudował Filharmonię po pożarze, rozbudował lotnisko w Balicach nadając mu imię Jana Pawła II, odrestaurował Teatr im. Słowackiego i in.

Piastując swój urząd, stworzył nowy wizerunek wyższego urzędnika nadając mu oblicze bardziej przyjazne człowiekowi nierozdzielnie związanego z jego potrzebami, a we współpracy z samorządami lokalnymi pozycję partnerstwa, życzliwości, uczciwości w działaniu, bezpośredniości i jasnych metod wzajemnej współpracy.

Jako Wojewoda lubił odwiedzać gminy. Kilka razy był także w Sułkowicach. Przyjeżdżał niespodziewanie, odwiedzał zawsze po drodze, bez tłumu dziennikarzy i osób towarzyszących. Interesował się wszystkim, co się w gminie działo. Zawsze służył radą i pomocą. Miał czas porozmawiać nie tylko z burmistrzem, ale również urzędnikiem, robotnikiem i rolnikiem. Wyjątkowo aktywny, zawsze blisko ludzi, nie zwoził, nie składał obietnic bez pokrycia. Dla wielu stał się wzorem człowieka sprawującego władzę. Dzięki Jego odważnym decyzjom istnieje na naszym terenie Dom Pomocy Społecznej w Harbutowicach, w którym nie tylko znalazło pracę kilkudziesięciu mieszkańców naszej gminy, lecz również dom wielu ludzi dotkniętych przez los. Wybudowane przede wszystkim dzięki Jego staraniom Warsztaty Terapii Zajęciowej pozwalają na rozwijanie swoich uzdolnień kilkudziesięciu osobom sprawnym inaczej. Po przejściu na rentę częściej bywał w naszej gminie. Nigdy nie odmawiał zaproszenia. Przyjeżdżał na każdą gminną uroczystość. Mimo licznych swoich obowiązków miał dla nas zawsze czas, pomagał rozwiązywać trudne problemy i dzielił się chętnie swoimi doświadczeniami. Nie krył, że lubi do nas przyjeżdżać. Od kilku lat jest prezesem Stowarzyszenia Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonja”. Dzięki Jego staraniom, ciekawym pomysłem, szerokim kontaktom udało się pozyskiwać znaczne środki finansowe wspierające funkcjonowanie nie tylko domu, ale także zadania Samorządowego Programu na rzecz Osób Niepełnosprawnych i działalność grupy środowiskowej dzieci i młodzieży prowadzonej przez panią Kostował-Suwaj oraz ostatnio powstałego Środowiskowego Domu Samopomocy. Bardzo życzliwie i ciepło wyraża się o naszej społeczności lokalnej. Wiele razy pokazał, że jest z nami na dobre i złe.

Władysława Kolodziejczyk

W dowód uznania dotychczasowego osobistego zaangażowania Wojewody Krakowskiego Tadeusza Piekarczyka w życie naszej społeczności Rada Miejska na sesji w dniu 20 czerwca 2002 roku uchwałą nr XLIII/311/02 jednomyślnie nadała Mu tytuł:

**HONOROWE OBYWATELSTWO
GMINY SUŁKOWICE.**

Uroczystość wręczenia tytułu będzie miała miejsce w dniu 31 sierpnia br. na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Ośrodku Kultury w Sułkowicach. Zapraszamy mieszkańców do wzięcia udziału w uroczystości.

Powracamy jeszcze do czerwcowej sesji Rady Miejskiej. Po wizytach na Gościb i oraz wypiskach śmieci - zdjęcia na str. 5 - radni dyskutowali (jak zwykle w Ośrodku Kultury) o bezrobociu i działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Sułkowicach.

Przypominamy, że już w marcu br. pisaliśmy o bezrobociu w naszej gminie. Na sesji urzędnicy Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach powtórzyli znane naszym Czytelnikom informacje. Podali aktualną statystykę:

Liczba bezrobotnych w gminie Sułkowice – 796 osób

(Sułkowice 342, gmina 454, kobiet 376);

z prawem do zasiłku 111 osób;

poprzednio pracujących 648;

niepełnosprawnych 8;

w wieku od 18-24 lat – 270;

zwolnieni z przyczyn zakładu pracy 84;

z wykształceniem wyższym 5, z średnim 158, zasadniczym 433, podstawowym 174.

Radny Stanisław Latoń zaproponował, aby rejestracja osób, które nie mają prawa do zasiłku, odbywała się w Sułkowicach. Ten wniosek poparli inni radni a najdosadniej Józef Rusek:

- Ludzie jeżdżą do Myślenic i klną na skandaliczne warunki przyjmowania petentów.

Kierownik Powiatowego Urzędu Pracy Marzenna Suder-Wachowska: - Będziemy się starać, aby takie stanowisko rejestracyjne było nie tylko w Sułkowicach, ale także w Tokarni i Pci-miu.

Stanisław Koźlak zwrócił uwagę, że oczekujemy cudów od Urzędu Pracy, a musimy sobie zdawać sprawę, że działy gospodarki upadają.

Jan Hodurek: - Polityka państwa musi iść w kierunku rozwoju małych przedsiębiorstw. ZUS wzrasta z roku na rok, wzrasta biurokracja przy prowadzeniu małych firm.

Józef Rusek podkreślił, że Polska w tej chwili utrzymuje około 1,5 milionów miejsc pracy w Unii Europejskiej.

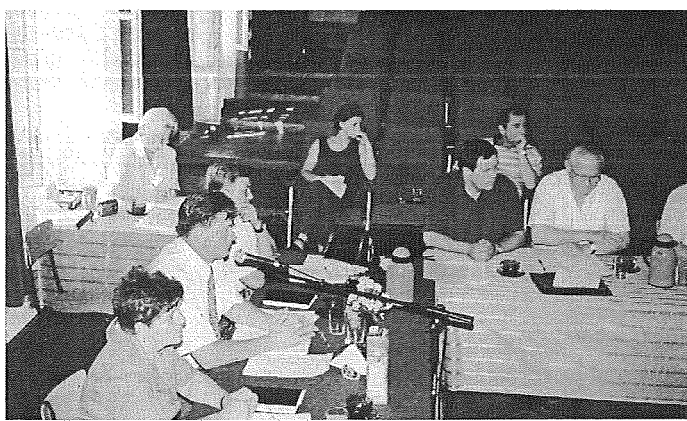
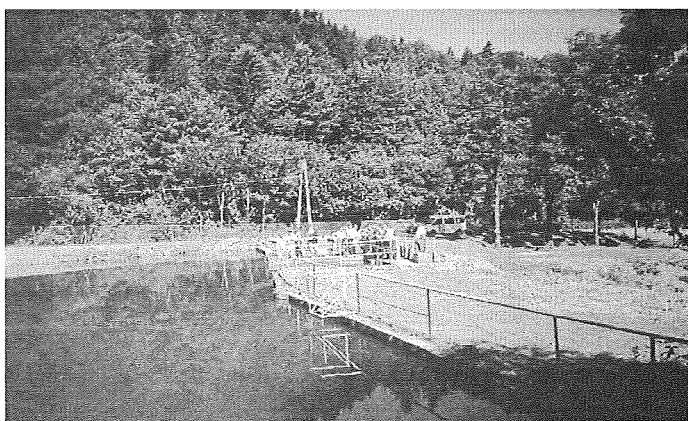
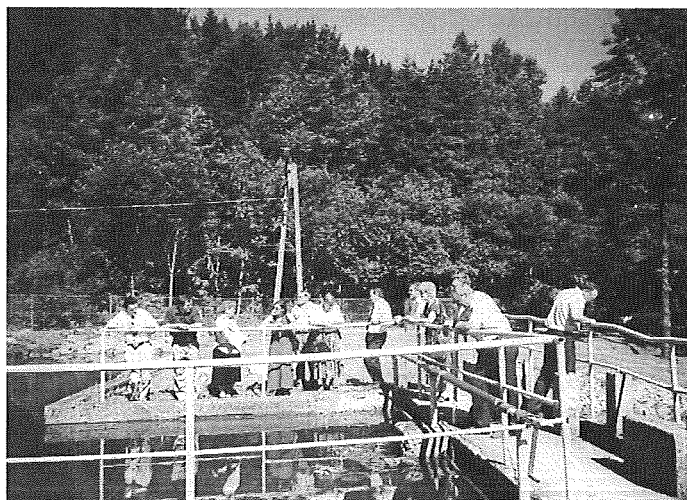
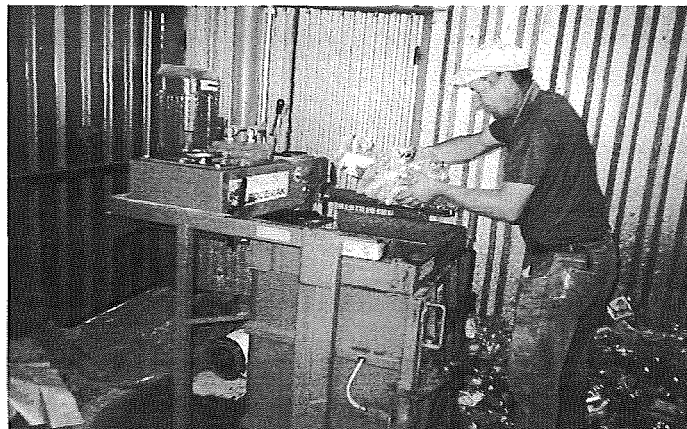
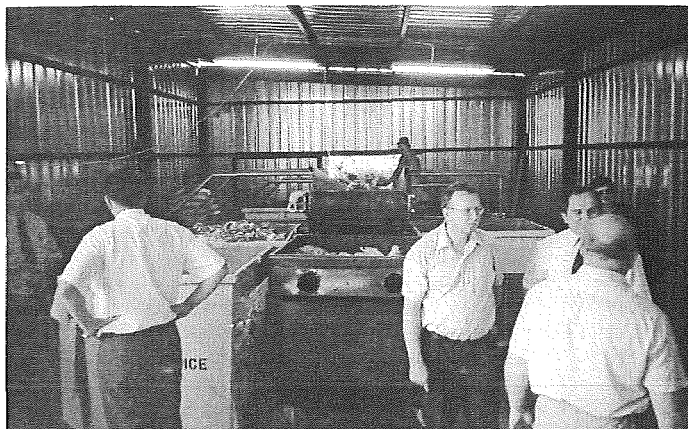
Burmistrz Józef Mardaus: - Musimy sobie zdawać sprawę, że pewne uwarunkowania są poza gminą. Niemniej jednak musimy się skupić na tym, co można na naszym terenie zrobić, by bezrobocie zmniejszyć lub je zlikwidować. Mamy opracowany plan zagospodarowania przestrzennego dla każdej miejscowości. Inwestorzy przychodzą, kupują towary, w sposób pośredni wpływają na zmniejszenie bezrobocia. Oczekiwaliśmy na roboty publiczne, gdzie zatrudnilibyśmy kilka osób przy segregacji odpadów komunalnych, likwidacji dzikich wysypisk, budowie chodników, dróg.

Marzenna Suder-Wachowska: - W każdej chwili dysponuję swoją osobą i pracownikami Urzędu na każde zaproszenie Zarządu Miejskiego. Roboty publiczne są w roku bieżącym niemożliwe.

Janina Klus, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Sułkowicach, przygotowała na sesję wielostronicowe sprawozdanie z działalności za ubiegły rok. Fragmenty publikujemy na stronie 18.

Sesję zakończyły odpowiedzi burmistrza na interpelacje i zapytania.

Stefan Bochenek



Od lewej: Danuta Oliwa, Andrzej Czapliński – dyr. TV Kraków, Józef Mardaus, Władysław Kołodziejczyk (zob. str. 3)

Pani Burmistrz Władysławie Kołodziejczyk

**wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
OJCA**

**składają
Radni Rady Miejskiej w Sulkowicach**

Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym, którzy wzięli udział w nabożeństwie żałobnym mojego śp. Ojca i wsparli nas w ciężkich chwilach – składam w imieniu własnym i rodziny serdeczne podziękowanie.

Władysław Kołodziejczyk

Zdjęcia z czerwcowej sesji Rady Miejskiej (wysypisko, ujęcie wody na Gościb, sala obrad)

Józef Ostafin (1894-1947)

*Przypominamy, że od 7 numeru z 2001 do 1 i 2 z 2002 roku publikowaliśmy fragmenty książki **Zbrodnia w imieniu prawa. Józef Ostafin (1894-1947)** Danuty Suchorowskiej.*

Rozdział 6. Pod dwiema okupacjami

Pożegnawszy się z żoną i córkami Józef Ostafin pojechał do Lwowa, by tam zgłosić się w dowództwie wojskowym. Był kapitanem rezerwy, ale na wojnę nie poszedł, bo potrzebny był w służbie cywilnej. Do Remenowa, gdzie udała się pani Ostafinowa z córkami, wkroczyli Niemcy. Dwór był pełen uciekinierów i ciągle przybywali nowi. Przy bramie stoły z jedzeniem dla uciekinierów lub potrzebujących stały całymi dniami.

Do Lwowa wrócili po 17 września 1939 roku, który gen. Langner po krótkiej walce obronnej oddał Rosjanom, bo nie było możliwości walczyć naraz z dwoma przeciwnikami. Rosjanie rozbrajali polskich żołnierzy i wywozili ich z miasta. W mieszkaniu Ostafinów we Lwowie znalazło się kilku uciekinierów, a wśród nich ich dobrzy znajomi z Krosna. W październiku dwie starsze córki państwa Ostafinów poszły do szkoły. Była ona zorganizowana na sowiecką modłę. Do przedmiotów nauczania dodano język ukraiński. W mieszkaniu wisiały czerwone flagi, wykonane niechlujnie i często wystrepięte.

Z początku rodzina Ostafinów miała skromne zapasy żywności przywiezione z ich majątku, ale później zaczęło jej brakować. Jednak najgorsze przyszło gdy do ich mieszkania wkroczyli enkawudziści, zabrali Józefa Ostafina, a wieczorem przyszli zrobić rewizję, która trwała całą noc. Po nerwowych poszukiwaniach jego żona ustaliła miejsce zatrzymania męża. Udało się jej zanieść tam czystą bieliznę, a w brudnej którą oddawał do prania znalazła ukryty w mankiecie koszuli gryps, w którym uprzedzał ją, że może być wywieziony na Sybir. Po trzech tygodniach jednak wrócił do domu. Był zarośnięty, wychudzony, chory i na progu pozdrowił wszystkich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Jak później opowiadał, któregoś dnia o świecie jeden z enkawudzystów, który go przesłuchiwał, przyszedł do celi i powiedział, że jeśli nie chce z nimi współpracować to oni nie będą się z nim „bawić”, bo jest wojna. Wyprowadzili go na podwórze i ustawiony tyłem do ściany usłyszał komendę, repetowanie broni i salwę. Przez moment nie wiedział czy jeszcze żyje, ale poczuł szarpnięcie za rękaw i usłyszał głos śledczego, który zapraszał go na śniadanie. Kiedy i z tej rozmowy nic nie wyniknęło, pozbawionego zegarka, obrączki i medalika, który mu zdarto i zdeptano, wypuszczono go na wolność. Zrobiono to celowo - prawdopodobnie po to, by go inwigilować - z czego zdawał sobie sprawę. Nie został w domu, ani na jedną noc. Mógł tylko uciekać przez „zieloną granicę”, natomiast jego żona i córki wyjechały legalnie korzystając z niemiecko-szwajcarskiego pochodzenia rodziny pani Ostafinowej.

W dniu 7 stycznia 1940 roku Józef Ostafin wraz ze swą siostrzenicą Hanką wyjechali pociągiem do Mościsk. Następnie udali się sianiami do wsi położonej nad samym Sanem i nocą z grupą uciekinierów i z wynajętym przewodnikiem przekroczyli nielegalnie granicę na zamrzniętym Sanie. W czasie tej przeprawy lód zalał się pod Józefem, lecz towarzysze pomogli mu się

wydstać na brzeg. Przemoczony i zziębnięty dotarł wraz z całą grupą do jakiegoś domu zamieszkałego przez Rusinów, którzy ich ugościli, bo akurat obchodzili swoje Boże Narodzenie. Najważniejsze jednak, że byli już po drugiej stronie granicy.

Podróż żony i córek ze Lwowa do Krakowa trwała znacznie dłużej, bo aż pięć miesięcy. Transport wyruszył w styczniu ze Lwowa do Przemyśla wagonami towarowymi, ogrzewanymi żelaznymi piecykami. W Przemyślu nastąpiła przesiadka do pociągu o normalnej szerokości torów i wtedy była możliwość ucieczki z transportu tym bardziej, że Józef Ostafin na dworcu spotkał się z rodziną. Jednak Ostafinowie nie mogli się na ucieczkę zdecydować, zważywszy na dość duży bagaż oraz małe dzieci. Podróż Kazimierz z dziećmi trwała dalej. Zatrzymywali się w obozach internowania w Chełmie, Łodzi i na terenie Czech, w Kamnitz. Wrszcie po usilnych i długich staraniach otrzymały zezwolenie na przyjazd (przez Wrocław, Gliwice) do Krakowa. W czasie tej podróży w prymitywnych warunkach wszystkie trzy córki chorowały. Zaczęło się od najmłodszej Jadwigi, która zachorowała na zapalenie płuc i odrę z powikłaniami, później Wanda na grypę z anginą, a Krystyna na szkarlatynę. Na dworcu w Krakowie czekał na nie ojciec, który nie wiedząc, kiedy rodzina przyjedzie, często wychodził na stację.

Na początek nie pozostawało mu nic innego jak tylko zawieźć żonę i córki do rodzinnych Sulkowic. Sam zaś musiał pomyśleć o jakiejś pracy, zameldowaniu się - bez rejetrowania swojej wojskowej i politycznej przeszłości. Oficjalnie w pracy konspiracyjnej znalazł się w 1940 roku jako członek ZWZ, ale szerokie kontakty z działaczami politycznymi okresu przedwojennego miał od samego początku swojego pobytu w Krakowie.

Tymczasem jego rodzina aklimatyzowała się w Sulkowicach. Dzieciom Józefa Ostafina Sulkowice nie były obce. Zarówno Krystyna jak i Wanda były tam z ojcem jeszcze przed śmiercią babci Ostafinowej. Natomiast pierwszy raz zobaczyła rodzinną wieś swego męża ich matka. Spotkanie z teściem, który wtedy miał już 81 lat, wypadło bardzo dobrze. Od razu ją polubił, ona jego także. Mieszkały w dawnej kuźni, już wtedy nie używanej i przerobionej na izbę. Dziadek Ostafin nazywał swoją synową Johanną, widocznie imię Kazia wydawało mu się za bardzo zwyczajne dla niej. Jako że była „Snopkowianka”, a potem uczyła w szkołach gospodstwa wiejskiego, znała się na gospodarstwie i wszystko umiała zrobić. Najbardziej jednak zaimponowała teściowi i reszcie rodziny, kiedy okazało się, że potrafi wyleczyć „wdętą” krowę, bo nawet to, że umiała doić, dziwiło miejscowych.

Józef Ostafin często przyjeżdżał do Sulkowic odwiedzić rodzinę. Pomagał przy żniwach, jak zwykle żartował ze wszystkimi, ale także dyskutował o poważnych sprawach. Jedną z jego córek przypomina sobie, że gdy rozmawiał z kimś na temat ludowców, to żartując powiedział, że gdyby przyszło im wystąpić w walce ze sztaandrem, to mieliby wątpliwości czy pójść z białoczerwonym czy zielonym. Był przeciwnikiem przesadnego upartyjnienia i dla niego interes ojczyzny był nadrzędny. Józef Ostafin pracował w Krakowie w firmie Kirchhoff, która zajmowała się między innymi budową dróg.

Kiedy Niemcy natrafili na masowe groby w Katyniu, w kwietniu 1943 roku, wyjechała tam Międzynarodowa Komisja Czerwonego Krzyża, do której dołączono polskich przedstawicieli jako obserwatorów. Niemcy zwrócili się do Arcybiskupa Stefana Sapiehy, jako przedstawiciela polskiego Kościoła z prośbą o jego udział w tej delegacji. Ponieważ książę Sapieha nie chciał jechać osobiście, by Niemcy nie wykorzystali jego osoby w propagandowych celach, wybrał ks. Stanisława Jasińskiego jako swojego zastępcę. Ks. Jasiński był przed wojną kanonikiem kapitularnym, proboszczem wawelskim, którego Niemcy usunęli z Wawelu. Przed jego wyjazdem do Katynia Ostafin prowadził z nim długie rozmowy. Kiedy ksiądz Jasiński wrócił, po paru dniach opowiadał wstrząsającą historię o zamordowanych przez Rosjan Polakach. Mówił też o miejscowej ludności, spragnionej kontaktu z osobą duchowną. Wrócił w sutannie bez jednego guzika. Wszyscy prosili go bowiem o jakiś przedmiot na pamiątkę. Po rozdaniu obrazków i osobistych drobiazgów, rozdał wszystkie „grosiki”, jakie miał w kieszeniach, potem przyszła kolej na guziki od sutanny. Wtedy to Ostafinowie dowiedzieli się o śmierci w Katyniu ich przyjaciela - inż. Stanisława Kwapienia.

Dnia 23 lipca 1943 roku Niemcy urządzili w Sulkowicach zakrojoną na szeroką skalę akcję pacyfikacyjną. Otoczyli wieś wojskiem i policją i kazali wszystkim mieszkańcom opuścić domy i udać się na duży plac tzw. „bydłęcy rynek”, znajdujący się w środku wsi. Były to wakacje i rodzina Ostafinów, bez najstarszej córki, przebywała w Sulkowicach, a więc i Józef, który był poszukiwany przez Gestapo. Ubrany w robocze ubranie i nieogolony, wyglądający na tamtejszego mieszkańca musiał pójść na ten plac. Schodzenie się ludzi z całej wsi pod eskortą Niemców trwało bardzo długo. Oddzielono osobno kobiety i dzieci, a osobno mężczyzn. Wszyscy musieli leżeć twarzą do ziemi. Po kilku godzinach kobietom i dzieciom pozwolono usiąść. W miarę napływu nowych ludzi z ust do ust podawano straszne wieści i słychać było serie wystrzałów. Około południa została doprowadzona grupa, w której byli Ostafinowie. Józef znalazł się wśród leżących w ostatnim rzędzie mężczyzn. Później Ostafin opowiadał, że uratował go szczęśliwy zbieg okoliczności. Znalazł się bowiem na placu już po zbrodniczej akcji, czyli po zamordowaniu 26 osób, w tym soltyśa Józefa Latonia. Zmęczni tą akcją Niemcy nie skontrolowali w ostatnim rzędzie szczegółowo dokumentów, a tylko zastępca soltyśa Jan Moskał zaświadczał, że zna przedstawionego i że ten jest z Sulkowic. Był to dzień grozy i żałoby wielu mieszkańców wsi.

Po tym zdarzeniu Ostafin musiał opuścić Sulkowice, a ponieważ w Krakowie też był „spalony”, ukrył się we wsi Skawinki u państwa Karelusów, których dom stał na uboczu oraz w okolicznych wsiach. Tam też odwiedzała go prawie co niedzielę przyjeżdżająca z Krakowa żona z córką Jadwigą.

GMINNE ZAWODY STRAŻACKIE

Figura św. Floriana przed kościołem w Sulkowicach



O św. Florianie wiadomo niewiele. Był żołnierzem rzymskim w pogranicznej prowincji Noricum (dzisiejsza Austria) w czasach prześladowania chrześcijan za cesarza Dioklecjana. Florian jawnie sprzyjał wyznawcom nowej wiary, przez co naraził się prefektowi Akwili-nusowi, który kazał go pojmać i wrzucić do rzeki Enns z kamieniem na szyi. Działo się to w 304 r. Zwłoki męczennika odnaleziono i niebawem kult Floriana rozszerzył się, sięgając po Italię. We czesnym średniowieczu mnisi z Passawy założyli nieopodal obecnego Linzu opactwo St. Florian. Istnieje ono do dziś i należy do największych w Austrii. Po sprowadzeniu w 1184 r. relikwii Świętego do Krakowa wrósł on na stałe w duchowość Krakowa. W katedrze wawelskiej zachował się gotycki relikwiarz puszkowy na głowę Świętego ufundowany przez królową Zofię, żonę Kazimierza Jagiellończyka. Św. Florian występował w ikonografii razem ze św. Wojciechem i św. Stanisławem jako patron Polski i jej stolicy – Krakowa. Kult św. Floriana odżył w XV w. i związany był

z ludowymi wierzeniami, które czyniły go patronem walczących z pożarami i obrońcą od ognia. Stąd strażacy zwani są czasem „rycerzami św. Floriana”.

Zawody strażackie w gminie (i w powiecie) organizowane są co dwa lata. Na sulkowskim stadionie liczni widzowie mogli oglądać zmagania drużyn w ostatnią lipcową niedzielę.

Wyniku rywalizacji w trzech konkurencjach sumowali sędziowie (strażacy z OSP Myślenice-Śródmieście z prezesem Andrzejem Ajchlerem) pod przewodnictwem prezesa Powiatowego Zarządu OSP Andrzeja Burzawy.

W grupie seniorów

1. miejsce i puchar zdobyła drużyna OSP Sulkowice
2. OSP Rudnik
3. ZOŚP Kuźnia Sulkowice

Kolejne miejsca zajęli strażacy z Krzywaczki, Biertowic i Harbutowic. Ci ostatni mieli doskonały czas w najtrudniejszej rywalizacji - ćw. bojowym. Kiedy już ich kibice mieli się radować, w wężu pękła uszczelka i harbutowanie nie ukończyli konkurencji. Złośliwość rzeczy martwych! Według regulaminu nie mogli powtórzyć ćwiczenia – stwierdził prezes Burzawa.

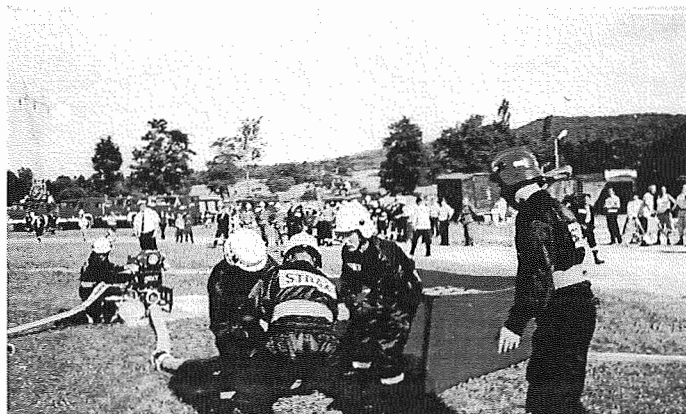


Zwycięska drużyna z Sulkowic będzie reprezentowała gminę w przyszłorocznych zawodach powiatowych. (na zdjęciu po lewej dowódca drużyny Józef Jończyk z pucharem)

W grupie młodzieżowej dziewcząt startowała tylko ekipa z Biertowic. A gdzie dziewczęta z innych miejscowości?

W grupie chłopców

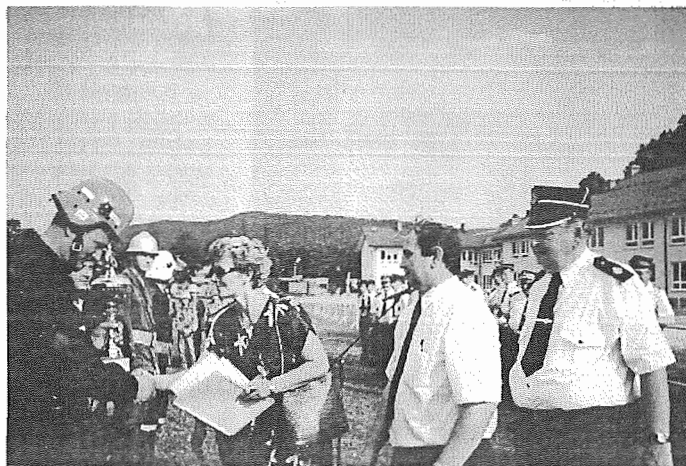
1. miejsce zajęła młodzieżówka również z OSP Biertowice.
2. OSP Harbutowice
3. OSP Sulkowice
4. OSP Krzywaczka



Woda naprzód!



Tor przeszkód



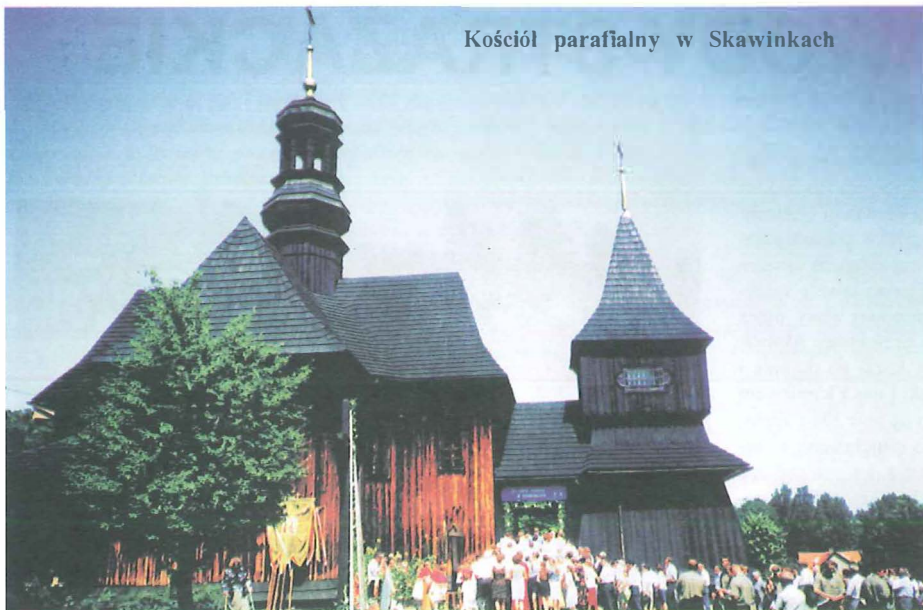
Wszystkie drużyny otrzymały dyplomy i nagrody pieniężne, które wręczali Władysław Kolodziejczyk, Józef Mardaus i Jan Sroka. (zdjęcie powyżej)

Przygotowanie organizacyjne i bojowe zawodów należy wysoko ocenić.

Przypominamy sulkowskie powitania strażackie sprzed przeszło stu lat (zob. „Klamra” nr 8 z 1998, cyt. za „Pamiętnikami” Stanisława Ziembli):

Jo komendant strazy witom was trzy razy!
Ustawić się wedle bruzdy!
Równoj do Wawrzkowej zyrdki!
Bacność! Spocnij! Fajermon za fajermonem zaskoc!
Bacność! Na prawo wzrot!
Piyrsy sereg w jedną stronę, drugi sereg w drugą stronę!
Bacność! Na tyl wzrot! No, a teraz pódziecie za mną.

Stefan Bochenek



Kościół parafialny w Skawinkach

W ostatnią niedzielę lipca br. parafialny odpust w Skawinkach połączono z obchodami jubileuszowymi. 20 lat temu powstała tu parafia pod wezwaniem św. Joachima, w której od dwóch lat proboszczem jest sułkowiczaniek ks. dr Krzysztof Chromy (zdjęcie poniżej).



Skawinki starannie przygotowały się do jubileuszu. W tej pięknej górskiej miejscowości (jakżeż przypominającej nasze Harbutowice) społeczność parafialna od początku istnienia kościoła dawała liczne dowody swej ofiarności. Ks. Andrzej Kolodziej – obecnie proboszcz w Luborzycy (za Wzgórzami Krzesławickimi w Nowej Hucie) wspominał z wielkim sentymentem swe 10-letnie duszpasterzowanie w Skawinkach, przede wszystkim pracowitość, szczerość swych byłych parafian. Wikariusz biskupi ks. infułat Jan Zajac również zamienił kilka słów z redaktorem.

Ks. Krzysztof Chromy powiedział, że budynek kościelny w latach 1956-1959 został przeniesiony z Przytkowic i w roku 1959 poświęco-

ny przez ks. arcybiskupa Eugeniusza Baziaka. Do roku 1982 Skawinki należały do parafii Lancorkona. 15 sierpnia 1982 r. ks. kard. Franciszek Macharski swoim aktem erekcyjnym powołał do istnienia parafię pod wezwaniem św. Joachima w Skawinkach mianując pierwszym proboszczem ks. Czesława Gacka. Następnym proboszczem był ks. Józef Leśny, a przez kolejnych 10 lat wspomniany wcześniej ks. Andrzej Kolodziej.

Przyjmuje się, że kościół pochodzi on z XVIII wieku. Zbudowany jest na planie krzyża greckiego o równych ramionach 15,5x15,5m. Materiałem budowlanym jest drewno, położone na fundamencie kamiennym. Dach kościoła, w formie siodłowej został pokryty gontem.

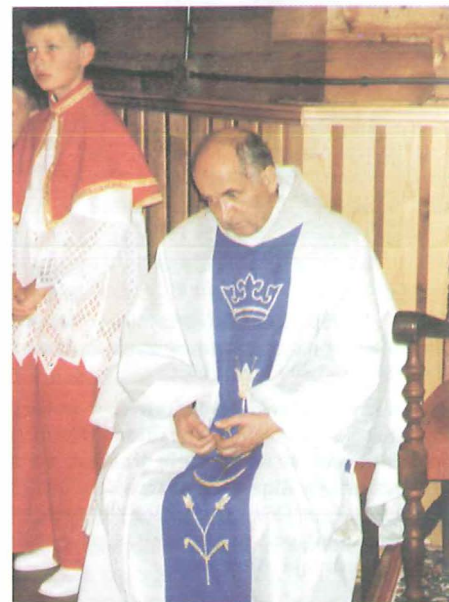
Z wyposażenia kościoła, gdy stał on jeszcze w Przytkowicach, zachował się tylko obraz Św. Rodziny. Dzięki ofiarności parafian powstały ołtarze, gromadzono obrazy, chorągwie, kapy i ornaty. Główny ołtarz został wykonany przez stolarza z Kalwarii Zebrzydowskiej. Znajduje się na nim odnowione w ostatnim czasie tabernakulum ze starego kościoła w Budzowie. Zostały ufundowane ołtarz liturgiczny, ambonka, świecznik. Wykonano również konserwację dachu i ściany dzwonnicy kościoła, założono nowe nagłośnienie.

W kościele znajdują się trzy obrazy poświęcone w 1961r. przez obecnego Ojca Świętego: obraz św. Joachima - dar mieszkańców wioski, obraz Matki Boskiej Bolesnej - dar matek ze Skawinek, obraz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny - dar ks. Wincentego Turka, sercanina z Płaszowa. Nad drzwiami wejściowymi do kościoła wisi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowany przez rodzinę Staszkieviczów z Żywca, jako pamiątka po księdzu Staszkieviczu, proboszczu z Lancorkony.

Kiedy należeli do Lancorkony, w kościele pracowali ks. Antoni Marszał, ks. Józef Lelito (pierwszy, który zamieszkał na terenie wioski), ks. Marian Kolasa. Wszyscy oni już odeszli do Pana po nagrodę. Następnymi byli ks. Zbigniew Szychowski - budowniczy plebani, ks. Józef Rząd-kosz - przygotował powstanie parafii.



Główny ołtarz



1. Ks. Józef Rząd-kosz

2. Ks. Zbigniew Szychowski

Zbliżała się godz. 11. Kościół wypełnili po brzegi rozśpiewani wierni. Pięknie tu ludzie śpiewają, doskonale śpiewała schola przygotowana przez organistę Jana Kurońskiego, rytmicznie grała orkiestra miejscowej OSP pod dyktando Józefa Gwiżdża.



Słowa powitania wygłosił przedstawiciel Rady Parafialnej Stanisław Piłch (zdjęcie powyżej, po lewej Czesław Pękała).

W dzisiejszą uroczystość odpustową ku czci św. Joachima, naszego patrona i w jubileusz 20-lecia powstania parafii, serdecznie witam w imieniu Rady Parafialnej wszystkich zaproszonych gości. W sposób szczególny ks. infulata Jana Zająca, który przewodniczy naszej jubileuszowo-odpustowej Eucharystii. Serdecznie witam wójta gminy Lanckorona panią Elżbietę Stołowską, sołtysa naszej wioski pana Jana Guca, wszystkich kapłanów przybyłych na tą uroczystość, kapłanów którzy pracowali w naszej parafii oraz lanckorońskiego proboszcza, który przyczynił się do powstania parafii w Skawinkach ks. Stanisława Jarguza. Serdecznie witam kapłanów z dekanatu kalwaryjskiego z ks. dziekanem, ojców bernardynów i bonifratrów.

Wszystkich zapraszam do wspólnej modlitwy dziękczynnej za kapłanów, którzy pracowali w tej parafii, za dobrodziejów naszego kościoła i za naszą wspólnotę parafialną. Dla żyjących proszę o zdrowie i błogosławieństwo, a dla zmarłych o nagrodę wieczną.

Szczęść Boże.

Ks. infulat w homilii powiedział:

Uczy nas św. Joachim pięknych więzów rodzimych. Uczy nas również, abyśmy mocniej zaufali w Bożą dobroć, w Boże dary, którymi nas obdarza, żebyśmy nie liczyli tylko na to, że zdobędziemy pieniądze, władzę, dobra naturalne i że to nam wszystko wystarczy. Jak wiemy (wracając do zeszłorocznych wydarzeń) wystarczy deszcz, ulewa i to wszystko może zginąć, może być zniszczone, jak te domy uszkodzone tutaj w waszej parafii. Jeżeli naszą ufność pokładamy w mocy Bożej, jeżeli zaufamy panu Bogu, że wszystko, co się dzieje, nie dzieje się bez Jego świętej woli, to wówczas łatwiej nam będzie znieść to wszystko, co jest trudne. Łatwiej nam będzie pokonywać wszelkie trudności i kłopoty, a tych kłopotów nie brakuje, żeby nie wypominać tego wszystkiego, co łączy się z sytuacją naszej ojczyzny. Nie tylko bezrobocie, nie tylko bieda, ale różnego rodzaju zagrożenia, które nad nami wiszą.

Wreszcie uczy nas św. Joachim, abyśmy w tej rodzinie, w tym domu się spotykając, coraz bardziej siebie miłowali. Bo to jest ten wspaniały skarb, to jest ta perła, której trzeba nam szukać, która trzeba nam pielęgnować. Miłość wzajemna, miłość do Boga, ale też miłość do drugiego



Ks. infulat Jan Zając

człowieka. A miłość do drugiego człowieka domaga się, abyśmy umieli nie tylko przebaczyć, ale o przebaczenie prosić. Nie tylko, żebyśmy umieli wolać o pomoc, ale żebyśmy umieli również dzielić się i chlebem i radością. Abyśmy umieli nieść pomoc każdemu, kto nie tylko od nas pomocy żąda i oczekuje, ale być gotowym, mieć wyciągnięte ręce do każdego, bez różnicy, czy to będzie ktoś miły, bliski, czy będzie daleki i nie bardzo przyjazny nam. Jesteśmy tymi, którzy mają okazywać miłość miłosierną. Tego nas uczy dzisiaj św. Joachim.

Kochani moi. Z okazji tego odpustu i jubileuszu życzę wam, abyście spotykając się w tym domu św. Joachima mieli takiego ducha jak Jan Paweł II, który oddany jest Bogu i człowiekowi za wszelką cenę, a daje siebie. Życzę wam, ażeby owoce odpustu i jubileuszu spowodowały, że ta wspólnota parafialna będzie jeszcze coraz bardziej siebie miłować, będzie wzajemnie sobie służyć, będzie pogłębić więzy nie tylko wtedy, gdy grozi niebezpieczeństwo, ale na każdy dzień.

Składam wam również mój dar na tym ołtarzu – modlitwę, by św. Joachim uprosił dla każdego z was gorącą wiarę i głęboką ufność, a przede wszystkim serdeczną miłość – miłość miłosierną. Niech się tak stanie, a ty św. Joachimie popatrz na tych swoich domowników, którzy tu przychodzą do ciebie, trwają przy tobie – pomóż im, by spełniły się życzenia, a modlitwa była wysłuchana. Amen.



Poczet sztandarowy ludowców

Ogromna rzesza wiernych przystąpiła do komunii św. Później procesja, z licznymi chorągwiami i feretronami, które niosły kobiety oraz dziewczęta ubrane w stroje ludowe, również strażacy i członkowie koła PSL ze swymi sztandarami.

Na zakończenie uroczystości ks. proboszcz Krzysztof Chromy powiedział:

Bardzo serdecznie dziękuję ks. infulatowi Janowi Zającowi, wikariuszowi biskupiemu, za Ofiarę Mszy św. odpustowo-jubileuszowej i za Słowo Boże; kapłanom, którzy tę wspólnotę budowali – ks. Zbigniewowi Szychowskiemu i ks. Józefowi Radkoszowi; ks. Andrzejowi Kołodziejowi – mojemu wielkiemu poprzednikowi, którego dzieło wypadło mi z woli Opatrzności Bożej kontynuować; proboszczowi lanckorońskiemu ks. Stanisławowi Jarguzowi, który przyczynił się do powstania tej parafii; ojcom bernardynom; ojcom bonifratrom z Zebrzydowic z ojcem kapłanem; ks. kapłanowi SS. Szarytek Zebrzydowic; ks. dziekanowi dekanatu kalwaryjskiego; wszystkim kapłanom z dekanatu.

Ks. proboszcz podziękował ponadto orkiestrze, scholi, ludowcom, strażakom, mieszkańcom Godnówki (za posprzątanie i przygotowanie kościoła), kościelnemu i organiście, tym, którzy nieśli feretrony i sztandary i wszystkim, „którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia naszego odpustu i jubileuszu.”

Wierszykami podziękowały czcigodnym gościom dzieci pierwszokomunijne.

Najprzewielebniejszy Księżu Infulacie, Przewielebni Księża.

Ileż każdy z nas wierzących zawdzięcza kapłanom tu - w życiu doczesnym i na drugim brzegu? Najprzedszymszym zasług lista długa przez aniołów kreślona i wiadoma Bogu.

Miłość Chrystusowa i kapłańskiego serca to gwiazdy dla człowieka na ciemnych drogach świata, ucywilizowanie kultury i królestwo ducha... - Nie zbłądzi nigdy ten, kto kapłana słucha.

(zdjęcie poniżej) Ks. infulat i dzieci, obok ks. Andrzeja Kołodziej



Dziękujemy Wam, prawdziwi przyjaciele ludu,
w krajobrazach małych Ojczyzn -
laska i sól ziemi!
Chociaż skromną odwiedzamy się modlitwą
i w opiekę Pani Nieba oddajemy.

Dziękujemy Księżu Infułacie
za kapłańską posługę,
za wspólną modlitwę dziękczynną,
za ten Jubileusz.

Dziękujemy kapłanom,
którzy w tej wspólnocie pracowali,
którzy ją budowali.

Zmarłych wspominamy i polecamy
Bogu miłosiernemu,
a dla żywych prosimy
o zdrowie i Boże błogosławieństwo.

Księdzu Proboszczowi Krzysztofowi
z wdzięcznością życzymy
wielu lat radosnej posługi
w naszej parafialnej wspólnocie.

Ks. infulat: - *Rozdawane przez ministrantów obrazki Pana Jezusa Miłosiernego Sanktuarium w Krakowie-Lagiewnikach mają napis: Bądźcie Apostołami Bożego Miłosierdzia – Jan Paweł II.*

Tego wam życzę, mieszkańcy Skawinek.

Kościół w Skawinkach stoi na dość wysokim
wzgórzu, górując nad wsią, a jednocześnie wta-
piając się w jej tło. Zachwyca swym pięknem
prostego, wiejskiego kościółka w otoczeniu urokliwej przyrody. Warto tu przyjechać nie tylko
jako turysta, Sulkowice przecież tak niedaleko.

I jeszcze jedno. Co prawda rozmawiałem za-
ledwie z kilkoma mieszkańcami Skawinek, ale
wszyscy zgodnie twierdzili: - *Mamy bardzo do-
brego księdza proboszczę.*

Kiedy dwa dni później ponownie przyjecha-
łem do Skawinek na adiustację powyższego tek-
stu, widziałem, jak serdecznie rozmawiał po ran-
niej Mszy Św. ze swymi parafianami. Księżę
Krzysztofie, dziękuję za zaproszenie na odpust i
jubileusz.

Stefan Bochenek

W „Kłamrze” dwa lata temu w nume-
rach 5, 6 i 7 zamieściliśmy wywiad z ks. dr.
Krzysztofem Chromym, wieloletnim mi-
sjonarzem w Tanzanii.

Wywiad miał zakończenie:

- Czy ciężko było Księdzu rozstawać się z
Tanzanią, która przez te lata stała się dla Księ-
dza w pewnym sensie drugą ojczyzną?

- Bardzo ciężko. Tam zostało moje młode
kapłańskie serce, gotowe dla Chrystusa zdoby-
wać nowych ludzi, uczyć ich kochać Boga i bliź-
niego, dorastać do wiary i kapłaństwa oraz wiel-
kodusznie odpowiadać na Chrystusową miłość.
Jednak taka była wola moich przełożonych i
potrzeba. Nie wiem, co mnie jeszcze czeka w
przyszłości jako kapłana, gdzie przyjdzie mi pe-
łnić Misję Bożą. To już jest w rękach samego
Boga i moich przełożonych.



Wieś Skawinki jest położona w Beskidzie
Średnim (województwo małopolskie, powiat wa-
dowicki, gmina Lanckorona), nad górnym bie-
giem rzeczki Skawinki (420-460 m n.p.m.). Od
zachodu graniczy z Zakrzowem, od północy ze
Stronicem i Leśnicą, od wschodu z Lanckoroną, a
dokładniej z jej częścią leżącą w dolinie rzeki
Skawinki zwaną Łaśnicą, a od południa na
wschodnim grzbiecie góry Chełm (604 m n.p.m.)
graniczy z wsiami Zachelmna i Palcza.

W Kodeksie Dypl. Polski, t. III, s. 260-262
znajduje się dokument lokacyjny wsi Skawinki z
1359 r. Wcześniejsza wzmianka o Skawinkach
jest przy dokumencie erekcyjnym Lanckorony
z 8 VII 1336 r. króla Kazimierza Wielkiego. Jest
tu zadokumentowane, że do parafii należy także
wieś Skawinki, która z polecenia króla ma dawać
dziesięcinę na utrzymanie rektora kościoła lanc-
korońskiego i odpracowania na plebańskich po-
lach dwóch dni w ciągu roku.

Malownicze miasto i gmina rozciągająca się wśród łagodnie pofalowanych wzgórz Pogórza Wielickiego i Beskidu Średniego – pradowna ziemia sięgająca początkami osadnictwa XII wieku. Na tak prastarej ziemi znajduje się wiele zabytków architektury i sztuki oraz pomników będących świadkami dawnych wieków.

SUŁKOWICE

Pierwsze wzmianki o Sułkowicach pochodzą z 1136 i 1245 roku. Od 1410 r. aż do II połowy XVIII w. miejscowość ta wraz z pobliskimi wsiami stanowiła uposażenie starostwa niegrodowego w Lanckoronie. Zajęciem ludności początkowo było rolnictwo, później bujnie zaczęło rozwijać się kowalstwo. Sprzyjały temu warunki naturalne – występowanie rudy darniowej oraz duże zalesienie obszaru, dzięki któremu nie było problemu z materiałem potrzebnym w procesie wytopu. Z czasem wyroby sułkowskich kowali stały się znane i cenione w całym kraju. W drugiej połowie XIX w. w miejscowości działało ok. 1000 kowali. Pod koniec XVIII w. miały tutaj miejsce ważne wydarzenia. W 1771 r. koło Harbutowic doszło do bitwy konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi. Sześć lat później Sułkowice i okoliczne wsie zostały zakupione przez księżnę Franciszkę z Krasińskich. Pod koniec XIX w. dobra te trafiły do arcyksiążąt Rainera i Leopolda Habsburgów.

W dziejach Sułkowic tragicznie zapisały się lata ostatniej wojny. W 1943 roku doszło do pacyfikacji miejscowości, w której śmierć poniosło 26 osób. Za działalność w ruchu oporu miasto zostało odznaczone w 1977 r. Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy. W 1969 r. Sułkowice otrzymały prawa miejskie, zaczynając tym samym nowy okres w historii.

Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

W ołtarzach bocznych znajdują się obrazy Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia i Św. Józefa. Chrzcielnica kamienna z pierwszej połowy XVII w. z interesującą klasycystyczną drewnianą, polichromowaną i złoconą pokrywą zwieńczoną późnobarokową grupą rzeźbiarską chrztu Chrystusa. Inne zabytkowe obiekty w kościele to:

- portret duchownego z początku XIX w.
- klasycystyczny kielich i pacyfikał,
- dzwon prawdopodobnie ulany w 1633 roku przez Michała Kopecza (na wieży kościoła),
- zabytkowa kropielnica przeniesiona ze starego kościoła,



- zabytkowa monstrancja z I. połowy XIX w.,
- plebania, mur., I poł. XIX w., remont.,
- figury św. Jana Nepomucena z około 1790 roku oraz św. Floriana z 1828 roku usytuowane przy wejściu do kościoła.

Kaplice

Kaplica pw. św. Zofii, murowana, 1825 r., styl romański.



Odrestaurowana w 1965 r. Gruntowny remont został przeprowadzony w 1989 r. – wymiana więźby, wzmocnienie stropów, wymiana pokrycia z dachówki na miedzianą blachę. W kościele znajduje się późnobarokowy ołtarz św. Zofii, drewniane drzwi z końca XVII w. z wyrytą w nich „stopką Matki Boskiej”, pochodzące ze starego kościoła parafialnego.

Kaplica pw. Podwyższenia Krzyża Św., ul. Sportowa, murowana, pocz. XIX w.



Styl kapliczki romański, na ścianie nad ołtarzem wyrzeźbiono wielki krzyż z kamienia, na ołtarzu znajdują się dwie figury Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Apostoła. W oknach pozostały dwa pięknie rzeźbione piedestały po skra-

dzionych w latach 80-tych XX w. figurach. W latach 1984-1985 kaplica została odremontowana: wzmocniono mury, wykonano tynkowanie w środku i na zewnątrz.

Pomnik w rynku

Na miejscu dawnej stodoły plebańskiej wznosi się pomnik z napisem: Ofiarom pacyfikacji do-



konanej przez hitlerowców w dniu 24 VII 1943 roku. Społeczeństwo Sułkowic.

Zbiorowa mogiła ofiar znajduje się na cmentarzu parafialnym.

Pomniki przyrody

Przy głównej bramie cmentarza parafialnego w Sułkowicach rosną dwa zabytkowe platany. Platan to drzewo ozdobne o korze łuszczącej się cienkimi płatami, dłoniastokłonowych liściach (podobnych do liści klonu) oraz kulistych kwiatostanach zwisających na długich ogonkach). Najczęściej spotykany w Polsce jest Platan kłoniasty, mieszańiec platana wschodniego i zachodniego.

Na posesji państwa Korpalów znajduje się dąb „Jan”, którego wiek określa się na ponad 100.



Najstarsza szkoła w gminie

– szkoła podstawowa w Rynku z 1883 r.

(dalszy ciąg na str. 14, 15 i 16)

HARBUTOWICE

Wieś o górzystym charakterze położona wśród wzgórz pomiędzy Chelmem a Pasmem Babicy, na trasie Sułkowice-Sucha Beskidzka. Założona przez Kazimierza Wielkiego na początku XIV w. w dolinie potoku Harbutówki. Nazwę miejscowości niektóre źródła wywodzą od hrabiego Harbuta. Pierwotna nazwa wsi brzmiała „Herborowice”. Do pierwszego rozbioru Polski stanowiła królewską włość i wchodziła w skład starostwa lanckorońskiego. W latach 1772-1918 znajdowała się pod zaborem austriackim.

Kościół parafialny pw. Imienia NMP i św. Michała Archanioła, mur. 1828, ale pierwszy kościół stał już przed 1325 r. Jest to kościół o cechach późnoklasycystycznych. Nawa - prostokątna z zaokrąglonymi uskokami. Od frontu



znajduje się czterościenna wieża, która posiada sygnaturę na barokowy kształt. Szczególnie wartościowe zabytki w kościele to: dwa krucyfiksy oraz posąg Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XIV w. (będący najstarszym zabytkiem gminy) i św. Jana Ewangelisty, zabytkowa renesansowa chrzcielnica z XVI wieku, renesansowa ambona i kropielnica, barokowe obrazy-stacje Drogi

Krzyżowej. Cudowny obraz Matki Boskiej znajduje się w tymże kościele od XVII w. Plebania, mur.-drew., ok. 1828 r., pocz. XX w., organistówka, drew., przed 1939 r., stodoła, drew., I poł. XX w.

Kaplica i kapliczka

Kaplica, mur., XIX w., stan dobry, obecnie nie spełnia funkcji religijnych

Kapliczka „U Floriana” mur., XIX z kamienia i cegły, pomalowana na biało, kryta dachówką. Znajduje się ok. 100 m na pd.-zach. od kościoła. W środku ołtarzyk i obrazy religijne.

Park dworski

(i obecnie Dom Pomocy Społecznej)



Park dworski, krajobrazowy, XIX w. - dawna kolonia letnia. W 1923 r. z inicjatywy dyrektora I Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie, G. Leśnodorskiego, dwa budynki podworskie w pn. części wsi zaadaptowano na kolonię letnią i całoroczny dom wczasowy dla 120 uczennic gimnazjum. Po II wojnie światowej w obiekcie tym mieścił się początkowo przytułek dla sierot wojennych, a następnie zajęty został przez przygodnych użytkowników. W latach siedemdziesiątych Związek Nauczycielstwa Polskiego urządził w nim ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy, od 1991 r. działający jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą: Biuro Turystyki ZNP „Logostour”. Obecnie Dom Pomocy Społecznej.

Pamiętkowy pomnik

Pomnik partyzantów, znajduje się w pobliżu gajówki, około 2 km od wsi, na pn. skraju lasu Gościbia. Zbudowany jest z trzech luźno ułożonych głazów. Na środkowym umieszczony jest napis: „Bohaterom ojczyzny, którzy w latach 1944-45 w tych lasach w jedno i braterstwie wypełniali wolę ojców naszych walcząc o wolną i niepodległą Polskę. Hold pamięci żołnierzy partyzantów z oddziałów AL im. L. Waryńskiego, AK Oddz. 23 dyw. „Surowiec-Hardy”, AK 12 pp 4 bat. „Limba” i „Setka”, grupa terenowa AL „Rudnik” OW. PPS im. „Teodora”, oddz. Armii Radzieckiej „Golos”. Pomnik ten ufundowało społeczeństwo Sułkowic w 44 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę. Sułkowice 04. IX. 1983r.”

Pomnik Sanguszki

W najwyższym punkcie trasy Biertowice-Zembrzyce (dzisiejsza droga wojewódzka nr 956), na przełęczy Sanguszki, oddzielającej dolinę Harbutówki i Paleczki, wzniesiono w 1895 roku pomnik, upamiętniający budowę tej drogi. Na obelisku umieszczono tablicę z następującym napisem: „Przejście przez tę górę zbudowano za rządów Ich Eksceleńcy C.K. Namiestnika K. Bądyniego i Marszałka Krajowego Ks. E. Sanguszki, D. 4 Maja 1895 roku”.

„Groby”

23 maja 1771 roku na polach pomiędzy Paleczą a Harbutowicami rozegrała się jedna z bardziej znaczących bitew konfederacji barskiej. Oddział złożony z około 1200 konfederatów pod dowództwem pułkownika francuskiego Karola Franciszka Dumouriez stanął naprzeciw 4500 żołnierzy rosyjskich. Rosjanie zabili lub ciężko ranili około 300 konfederatów, poległych pochowano w zbiorowej mogile na północny zachód od szczytu wzgórza, na którym miała miejsce bitwa. Miejscowa ludność od tego czasu wzniesienie to, jak i cały porastający go las nazywała „Groby”. Obecnie wznosi się tu krzyż, który stoi na miejscu wcześniejszej kapliczki.

Zabytkowa studzienka z 1828 roku

Prawdopodobnie kupcy węgierscy, którzy wracali wtedy na Węgry, poili w tym miejscu konie. Według innego źródła również partyzanci używali jej do tych samych celów.

Pomnik przyrody – Cisy Raciborskiego

Są to najstarsze cisy w Polsce (wpisane w rejestr UNESCO, prawnie chronione od 1934 r., wpisane do Katalogu Zabytków Przyrody, a od

1954 r. - pomniki przyrody na mocy aktu prawnego wydanego przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie) i jedne z pięciu najstarszych drzew w naszym kraju, rosną na terenie wsi Harbutowice, którą dawniej porastała puszcza. Cisy charakteryzują się twardym, ciężkim drewnem o twardzieli wiśniowobrazowej, wąskosłojiste, odporne na gnienie. Drewno cisa od dawna cenione, było używane do wyrobu luków, kuszy itp., wskutek tego prawie całkowicie wytępione. Nazwę swą zawdzięczają swojemu odkrywcy, profesorowi Marianowi Raciborskiemu (1863-1917), który należał do pionierów ochrony przyrody w Polsce. Większy, a zarazem starszy z nich to okaz żeński o obwodzie około 3 m i wysokości 15 m. Jego wiek szacuje się pomiędzy 1200 a 2000 lat. Drugi, niższy i zarazem młodszy, to okaz męski, którego wiek szacuje się na około 650-1000 lat. Inne mniej okazałe cisy można oglądać również w Harbutowicach na terenie kilku przysiółków o nazwach: Batorówka, Kozakówka, Szerbakówka.

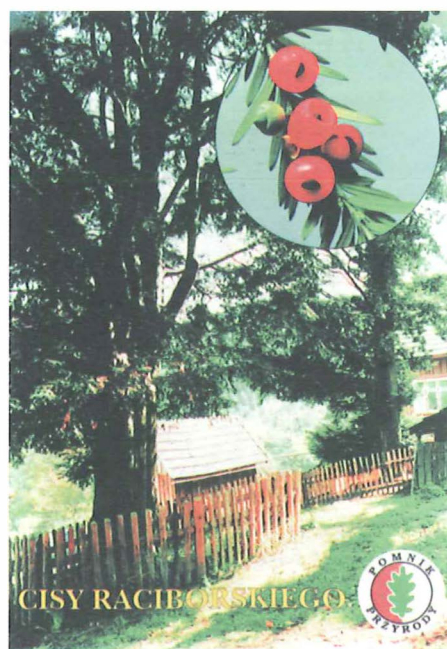
Rezerwat przyrody

W południowej części Gminy w paśmie Babicy utworzony został rezerwat o pow. 280 ha. Zajmuje on obszar źródłiskowy Gościbia będący w całości w obrębie nadleśnictwa Myślenice. Rezerwat utworzono ze względu na wyjątkowo ciekawy obszar krajobrazowy. Chroni się tutaj zbiorowisko leśne, szczególnie buczynę karpacką, której występowanie w tej części Pogorza i na tej wysokości jest ewenementem przyrodniczym. Jest to naturalny kompleks leśny w minimalny sposób przekształcony przez człowieka. Na szczególną uwagę zasługuje również morfologia terenu. Głęboko wcięte doliny o stromych zboczach i wąskim dnie przypominają wyglądem krajobraz tatrzański. Do osobliwości należą również stosunki hydrologiczne tego obszaru.

Szkola podstawowa

Murowana z 1910 r. W 1987 r. szkole nadano imię Jana Pawła II. Na przedniej ścianie nowego budynku szkolnego znajduje się płaskorzeźba Papieża z mottem

„Człowieka mierzy się miarą serca”.



KRZYWACZKA

Wieś położona na północno-zachodnim stoku Pasma Bukowca oraz w dolinie potoku spływającego spod Lisiej Góry do Doliny Skawinki. Położona jest na wysokości 240-320 m n.p.m. Krzywaczkę założyli na początku XIV w. Benedyktyni z Tyńca. Wówczas zwano ją „Krzywą Dąbrową”. W ciągu wieków wieś często zmieniała właścicieli, aż do XX w. stanowiła wraz z sąsiednią Bęczarką jeden klucz dóbr. Na przestrzeni dziejów jej właścicielami byli m.in. Węgier Weselny-pokojowiec Stefana Batorego, Teresa Kamocka, Krystian Zieliński, Henryk Schmidt. Na jego polach przeprowadzono w drugiej połowie XIX w. jedyne do 1877 r. w powiecie myślenickim prace melioracyjne.

Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej



Mur., 1911-1924, bud. Stefan Muller. Budowla jednonawowa z trzema bocznymi kaplicami. Wewnątrz znajdują się dwa boczne ołtarze o charakterze późnobarokowym. Na szczególną uwagę zasługuje posąg Matki Boskiej z Dzieciątkiem z ok. XV w., barokowy obraz przedstawiający Chustę Św. Weroniki. W miejscowym kościele oglądać można zabytkowe rzeźby. Istnieje przypuszczenie, że są one dziełem Wita Stwosza lub któregoś z jego uczniów. Jedna barokowa pochodząca z końca XVIII w., druga gotycka z początku XV w. Są to rzeźby: posąg Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej z XVIII w., rzeźba św. Anny Samotrzec z początku XV w. – obecnie chwilowo w Muzeum Archidiecejalnym w Krakowie.

W kościele znajduje się duża ilość przedmiotów o wartości historycznej: barokowa chrzcielnica kamienna z poł. XVII w., fotel późnobarokowy, rokokowy baldachim, dwa krucyfiksy: procesyjny-gotycki z XVI w. i barokowy, monstrancja klasycystyczna, cztery ornaty haftowane prawdopodobnie z XVII/XVIII w., dwa ornaty z tkanin prawdopodobnie z wieku XVIII, trzy dzwony z 1550, 1572 1578 r. – ostatni przelany prawdopodobnie w XIX w.

Obok kościoła plebania, mur., I poł. XIX, przebud. 1965-1966, budynek gospodarczy, mur., pocz. XX, stodoła, drewn., pocz. XX.

Kapliczka i figura

Kapliczka Jana Kantego w pd.-wsch. cz. wsi, mur., poł. XIX., posiadająca rotabulum rokokowe.

Przydrożna figura znajdująca się przy kościele parafialnym, została wzniesiona w 1843 roku z fundacji Kantego i Katarzyny Szafranców. Na kamiennym cokole stoi posąg św. Jana Nepomucena. Na postumencie widnieje napis: „Kanty i Katarzyna Szafrancowie Fundatorowie proszą o pozdrowienie Anielskie za dusze zmarle R.P. 1843”.

Park dworski

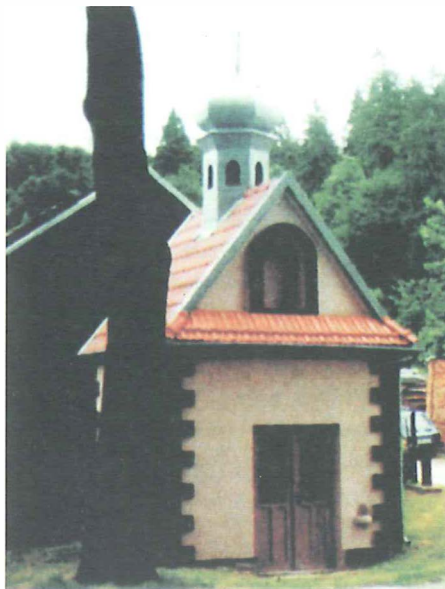


Klasycystyczny dwór z XIX wieku otoczony krajobrazowym parkiem. Budynek parterowy, murowany, przykryty czterospadowym dachem. Pośrodku elewacji frontowej ryzalit z czterema pilastrami oraz trójkątnym frontem. Własność prywatna.

BIERTOWICE

Wieś położona malowniczo nad potokiem Harbutówki u stóp Bukowca. Założona przez Żegotę Bierółtowicz w 1334 roku. Do pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku była własnością królewską, później pod zaborem austriackim.

Kaplica, mur., 1809 r. z siodłowym dachem oraz wieżyczką z kopułką.



RUDNIK

Wieś położona na wysokości 270-340 m n.p.m. ciągnąca się długim ok. 6 km pasmem w dolinie potoku Rudnik. Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z XIII w. W wieku XV i XVI wydobywano tu rudę darniową. Do 1772 r. miejscowość jak i inne pobliskie wsie należała do starostwa lanckorońskiego, później znalazła się w granicach zaboru austriackiego.

Kaplica pw. Niepokalanego Serca NMP



Mur., 1895, rozbud. ok. 1950, do której raz w tygodniu przyjeżdżał ksiądz z sułkowskiej parafii aby odprawić mszę. Wnętrze tej kapliczki jest bardzo ciekawe, z obficie zdobionym drewnianym ołtarzem.

Pamiętkowy pomnik i tablica

- Pomnik ku czci poległych partyzantów odsłonięty 14 października 1979 r. obok szkoły w Rudniku.

- Tablica pamiątkowa ku czci zamordowanych mieszkańców Rudnika rozstrzelanych przez hitlerowców 5.IX.1939 r. Zbiorowa mogiła ofiar znajduje się na cmentarzu parafialnym w Sułkowicach.

Kompleks skal – Diabelski Kamień

(zdjęcie na nast. stronie)

Leży w Paśmie Barnasiówka na terenie wsi Rudnik. Kamień ten wznosi się na jednej z licznych odnóg Dalina wśród lasu sosnowego, na przeciw kościoła w Rudniku na wysokości 60 m ponad dnem doliny Rudnika.

Jest to głaz skalny o długości ok. 30 m, wysokości ok 6 m, szerokość do 2,5 m przedzielo-

14 MŁODE MIASTO - PRADAWNA ZIEMIA - SUŁKOWICE

ny trzema szczelinami na kilka części. W przedłużeniu tego muru ku wschodowi wznosi się nieco wyżej, samotna skala o obwodzie 10 m. Ma ona kształt przewieszanej baszty, podobnej do maczugi. Jest to właściwy Diabelski Kamień. Na sąsiadującej od zachodu odnodze Dalina znajdują się podobne skałki, lecz mniejszych rozmiarów.



Platan



Szlaki turystyczne

Planując niedzielną wędrowkę warto wykorzystać oznakowane szlaki górskie:

żółty: Chełm-Lanckorona-Jastrzębia-Pisana-Dalin-Myślenice

niebieski (szlak Sułkowickich Kowali): Sułkowice-Rudnik-Lisia Góra-Krzywaczka-Las Bronaczowa

czerwony: Myślenice-Sularzówka-Trzebońska Góra-Babica-Bieńkowska Góra-Końcówka-Palcza

czarny: Bieńkowska Góra-Chodnikówka-Harbutowice

niebieski: Przełęcz Sanguszki-Końcówka-Bieńkowska Góra-Koskowa Góra-Bogdanówka

TRASY GÓRSKIE

1. Myślenice-Dalin-Pisana-Sulkowice, kolor żółty – 15,5 km, 3.45 godz., z powrotem – 3.45 godz.

Szlak prowadzi przez najbardziej na północ od Myślenic wysunięte partie Beskidu Średniego – przez Pasma Dalina (566 m) zwane też (nieprawidłowo) Pasmem Barnasiówki. Z nielicznych prześwitów na trasie oglądamy ładne widoki na najbliższe położone grupy górskie Beskidu Średniego (Sularzówki 617 m i Babicy 727 m) Pogórza Wielickiego (Pasma Bukowca 462 m) oraz na Dolinę Raby z Myślenicami malowniczo położonymi wśród gór i na zach. skraju Jeziora Dobczyckiego. W rejonie Pisanej odchodzi na północ dojściowy szlak biały do Diabelskiego Kamienia.

Trasa boczna Pisana – Diabelski Kamień, 1 km, 0,15 godz. z powrotem – 0.30 godz., łącznie – 0.45 godz..

Odcinek Pisana-Sulkowice

Wkrótce za Pisaną kończy się grzbiet Dalina. Droga opada ku pn. zach. ostrymi serpentynami i opuszcza las w pobliżu Sulkowic.

Żółty szlak prowadzi dalej polami, łagodnie w dół wzdłuż prawego brzegu potoku Gościbia, a następnie obok ogrodzenia stadionu Klubu Sportowego „Gościbia” dochodzimy do ul. Sportowej w Sulkowicach, na którą skręcamy w lewo i łączymy się z niebieskim Szlakiem Sułkowickich Kowali. Przechodzimy przez most nad Gościbią, a następnie Harbutówką (mijamy KRAKPOL) i osiągamy ul. 1-go Maja. Dochodzimy nią do Rynku i przystanku autobusowego PKS – znajduje się tutaj koniec niebieskiego Szlaku Sułkowickich Kowali, żółty szlak biegnie dalej.

2. (Myślenice-Sularzówka-Babica-Bieńkowska Góra)-Chodnikówka-Harbutowice, kolor czarny do zbiegu potoków Zalesianka i Harbutówka, dalej bez znaków, 5 km, 1.15 godz., z powrotem – 1.30 godz.

Trasa rozpoczyna się ok. 1 km na zach. od Bieńkowskiej Góry (676 m), przy zbiegu szlaków: czerwonego, niebieskiego i początku czarnego, prowadzi obok dwóch słynnych cisów Raciborskiego znajdujących się w Chodnikówce. Stąd rozpościerają się widoki na centralne partie lasu Gościbi, pokrywające północne stoki Babicy o bardzo urozmaiconej rzeźbie. Następnie droga opada bardzo stromo do zbiegu potoków Zalesianka i Harbutówka, wzdłuż których biegnie droga asfaltowa (2,5 km, 0.45 godz.). Tu opuszczamy szlak czarny i idziemy w dół doliny Harbutówki, gdzie po około 1,5 km osiągamy drogę, prowadzącą do Suchej Beskidzkiej. Wkrótce dochodzimy do przystanku PKS w pobliżu kościoła w Harbutowicach (5 km, 1.15 godz.). Południowa część Harbutowic obejmuje prawie cały północny sklon Pasma Babicy. Ma ono niezwykle rozbudowaną i urozmaiconą rzeźbę, składa się z dużej ilości bocznych odnóg i odnózek, te z kolei rozdzielane są dolinami i wąwozami, którymi spływa do Harbutówki i Gościbi wiele źródłowych potoków i strumieni.

opracowała Małgorzata Dziadkowiec
zdjęcia

z archiwum Urzędu Miejskiego, Stefan Bochenek

GOŚCIBIA W OKRĘGÓWCE!

Sulkowice liczące niespełna sześć tysięcy mieszkańców słyną daleko poza granicami naszego kraju ze znakomitych wyrobów Fabryki Narzędzi Kuźnia. Nazwa fabryki ma odniesienie również w kontekście sportowym. Liczący blisko 80 lat klub Gościbia od lat jest prawdziwą „kuźnią piłkarskich talentów”.

- Talenty piłkarskie wyrastały w naszym klubie od zawsze - mówi prezes sekcji piłki nożnej, były zawodnik klubu Edward Łaski. Jako klub jesteśmy uważani za pewnego rodzaju ewenement. Nigdy nie opieraliśmy się na zawodnikach sprowadzanych z zewnątrz, zawsze bazowaliśmy na własnych wychowankach. Natomiast często zdarzało się, że najzdolniejsi z naszych wychowanków zasilali kluby wyższych klas rozgrywkowych. Drużyna Gościbi przechodziła różne koleje losu - kontynuuje prezes Łaski. Dwukrotnie byliśmy bliscy awansu do III ligi. W sezonie 1978/79 zajęliśmy trzecie miejsce w klasie okręgowej, a rok później zdecydowanie wygraliśmy rozgrywki. Nie dawało to jednak automatycznego awansu do III ligi, bowiem PZPN zredukował tą klasę rozgrywkową do czterech grup i zarządził baraże. Po zwycięstwie 3:0 z Tłokami Gorzyce zespół Gościbi przegrał z Igłopolą Dębica 0:1 tracąc bramkę z problematycznego rzutu karnego. Na stadionie Gościbi grały takie firmy jak Wisła Kraków (porażka 2:7) i Legia Warszawa (przegrana 1:7). W 1986r. graliśmy w Pucharze Polski na szczeblu centralnym z Polonią Bytom. Ja zdobyłem wyrównującą bramkę na 1:1, a na dwie minuty przed zakończeniem dogrywki gola dla bytomian uzyskał Wojtek Choroba.

- Po latach tłustych nadeszły chude - dodaje wiceprezes, również były piłkarz Józef Piegza. Nastąpiła restrukturyzacja naszego głównego sponsora Fabryki Narzędzi Kuźnia i zabrakło środków finansowych na działalność. Po latach gry w IV lidze w 1995 roku spadliśmy do klasy okręgowej a w 2000 nawet do V klasy. W poprzednim sezonie zajęliśmy trzecie miejsce za Iskrą Krzęcin i Tramwajem Kraków. Teraz postawiliśmy sobie za cel powrót do klasy okręgowej. Już na półmetku rozgrywek mieliśmy 6 punktów przewagi nad Rabą Dobczyce i 9 nad Nadwiślanem Kraków. W rundzie i wiosennej przewaga uległa jeszcze powiększeniu, mimo że odebrano nam 6 punktów walkowerem za wygrane mecze z Grodziskiem Raciechowice i Skalnikiem Trzemeśnia. Ostatnie trzy spotkania pewnie wygraliśmy i niezagrożeni wywalczyliśmy awans. Beniaminek stanowił zgrany kolektyw oparty na własnych wychowankach, potrafiący walczyć do końca.

Zespół do klasy okręgowej wprowadził trener Jan Stokłosa, który po wywaleniu awansu złożył rezygnację, chcąc nieco odpocząć. Jego obowiązki przejął były piłkarz Gościbi Stanisław Profic, który przed rokiem wprowadził do klasy okręgowej juniorów tego klubu i był bliski awansu o kolejny szczebel wyżej.

Obok Fabryki Narzędzi Kuźnia sulkowski futbol wspierają Urząd Miejski, firma JUCO (Janusz i Wiesław Światłoniowie), Zakład Wędliniarski Tadeusza Łaskiego i Tartak w Jasienicy (Zdzisław Profic).

Poniżej podajemy mecze w kolejności od pierwszej do ostatniej kolejki; na pierwszym miejscu w rundzie jesiennej, na drugim w wiosennej. **d** oznacza mecze na własnym boisku, w. na wyjazdach.

Z Pasternikiem Ochojno w. 6:2 (4:0), **d**. 1:0 (0:0); z Nadwiślanem Kraków **d**. 2:1 (1:1), w. 2:1 (0:0); z Orlem II Piaski Wielkie w. 1:2 Swoszowice **d**. 5:0 (3:0), w. 0:1 (0:1); z Wiślanami Jaśkowice w. 3:1 (1:1), **d**. 2:1 (1:0); z Opatkowiąnką Kraków **d**. 1:0 (1:0), w. 2:1 (2:1); z Rabą Dobczyce w. 3:1 (3:0), **d**. 4:0 (0:0); z Pcimianką **d**. 1:0 (0:0); z Grodziskiem Raciechowice w. 0:2 (0:1), **d**. 2:0 (0:0) zweryfikowany: 0:3 walkowerem; ze Skalnikiem Trzemeśnia w. 2:1 (0:1), **d**. 5:3 (1:2) — zweryfikowany 0:3 walkowerem; z Orlem Myślenice **d**. 2:0 (0:0), w. 1:0 (1:0); z Zieloną Wrzawowice w. 2:1 (0:0), **d**. 4:1 (3:0); z Armaturą Kraków **d**. 5:1 (2:0), w. 4:3 (1:1).

Zdobywcy bramek: Socha 13, D. Stokłosa 9, W. Latoń i W. Stokłosa po 5, Malina i Piwowarski po 4, M. Stokłosa, G. Stokłosa i Żurek po 3, Biela i Profic po 2, L. Jędrzejowski, L. Moskal, Nawara, Nędra i Rusek po 1.

Tabela w sezonie 2001/2002

1. GOŚCIBIA Sulkowice	26	60	59-29
2. SKALNIK Trzemeśnia	26	55	62-37
3. NADWIŚLAN Kraków	26	45	53-36
4. OPATKOWIANKA Opatk.	26	43	51-38
5. GRODZISKO Raciechow.	26	36	42-38
6. RABA Dobczyce	26	35	44-54
7. WIŚLANIE Jaśkowice	26	34	45-46
8. PCIMIANKA Pcim	26	32	51-52
9. ARMATURA Kraków	26	31	49-48
10. KRAKUS Swoszowice	26	31	35-42
11. ORZEL Myślenice	26	30	37-41
12. ZIELONKA Wrzawowice	26	29	37-49
13. PASTERNIK Ochojno	26	26	39-46
14. ORZEL II PW Kraków	26	20	29-77

Żle spisali się najmłodsi piłkarze Gościbi, czyli trampkarze - spadli z I ligi krakowskiej.

Juniorzy Gościbi byli o krok od awansu, wystawili ich tylko Dalin. Przypomnijmy, że nasi juniorzy - uczniowie szkół średnich, rok temu awansowali do ligi okręgowej.

Tabela

1. DALIN Myślenice	30	88	108-30
2. GOŚCIBIA Sulkowice	30	67	93-31
3. WISLA II Kraków	30	62	71-31
4. GÓRNIK Wieliczka	30	59	86-37
5. HUTNIK Kraków	30	56	64-41
6. WIECZYSTA Kraków	30	54	93-42
7. BOREK Kraków	30	48	70-51
8. SKAWINKA Skawina	30	47	50-50
9. ŚLEDZIEJOWICE	30	46	58-59
10. ŚWIT Krzeszowice	30	43	58-66
11. CLEPARDIA Kraków	30	36	43-55
12. TRAMWAJ Kraków	30	32	51-84
13. RABA Dobczyce	30	29	51-82
14. WANDA Kraków	30	19	33-76
15. POGOŃ Miechów	30	10	18-105
16. POGOŃ Skotnik	30	10	27-134

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy okręgowej seniorów sezon 2002/2003 runda I – jesienna

14.08 (środa) Gościbia – Zwierzyniecki
21.08 (środa) Słomniczanka – Gościbia
24.08 (sobota) Gościbia – Złomex
31.08 (sobota) Bieżanowianka – Gościbia
4.09 (środa) Gościbia – Borek
8.09 (niedziela) Cracovia II – Gościbia
14.09 (sobota) Gościbia – Wawel
21.09 (sobota) Gościbia – Gdovia
29.09 (niedziela) Iskra – Gościbia
5.10 (sobota) Gościbia – Grębałowianka
13.10 (niedziela) Hutnik II – Gościbia
19.10 (sobota) Gościbia – Kmita
26.10 (sobota) Prądniczanka – Gościbia
2.11 (sobota) Gościbia – Tramwaj
10.11 (niedziela) Pogoń – Gościbia

Trener Stanisław Profic



Bronisław Ryś
skarbnik sekcji piłki nożnej



(cd. o Gościbi na str. 17)

Dobiegł końca kolejny sezon dla młodych szachistów skupionych w sekcji sulkowickiego Ośrodka Kultury. A jaki był ten rok mijający? Jakże przyniósł sukcesy, a gdzie pojawiły się porażki?

Całą działalność kola należałoby ocenić w trzech płaszczyznach: organizacyjnej, wychowawczo-edukacyjnej oraz sportowej, przy czym najogólniej rzecz biorąc rezultaty sportowe są warunkowane, a można nawet powiedzieć dobitniej, wynikają wprost ze sprawności działania w sferach organizacyjnej i wychowawczo-edukacyjnej.

Zacznę od sfery organizacyjnej, ponieważ to właśnie ona stanowi podstawę wszelkiego działania decydującego o przyszłych sukcesach lub porażkach. Słyszało się niekiedy narzekania na zbyt małą liczebność dzieci uczestniczących w zajęciach, być może nawet pojawiały się gdzieś pytania o celowość istnienia kola szachowego skupiającego relatywnie niewielką liczbę uczestników. Można oczywiście podchodzić do tematu w sposób czysto ilościowy i stawiać jedynie na „masówkę”, ale czy nie jest to przypadkiem zbytne uproszczenie? Przecież cechą charakterystyczną każdej działalności długoterminowej jest to, że ludzie przychodzą i odchodzą: podmiotem działań są żywe, inteligentne dzieci o nie do końca jeszcze wykrystalizowanych zainteresowaniach, które mogą się zmieniać i jak pokazuje praktyka zmieniają się bardzo często, co z resztą w dłuższej perspektywie jest niezwykle korzystne, ponieważ prowadzi do wszechstronnego rozwoju ich osobowości, a chyba właśnie o to chodzi we wszelkiej działalności kulturalno-wychowawczej. Istotą tej działalności w sferze organizacyjnej stanowi zatem pozyskiwanie coraz to nowych chętnych do udziału w zajęciach i prowadzenie tych zajęć w sposób możliwie najbardziej interesujący tak, aby te dzieci, które na zajęcia przychodzą, chciały w nich ciągle uczestniczyć. Tylko w ten sposób można rozwijać jakiegokolwiek zainteresowania, a co z tego wynika - tylko tak da się zbudować i rozwijać jakiegokolwiek kola zainteresowań.

Cechą charakterystyczną dla działania tego schematu stanowi jego dynamika - to nie jest tak, że kolo powstało i istnieje ono w całym czasie swej działalności i w każdym dowolnie wybranym momencie tej działalności podlega ciągłym zmianom - zmienia się skład personalny grupy, osobowość członków kola, poziom intensywności zainteresowania poszczególnych uczestników zajęć i cały szereg innych czynników, które doprawdy nie w sposób w tym miejscu wyliczyć. Dlatego właśnie mówiąc o podejściu ilościowym wskazywałem na zbytne uproszczenie takiego punktu widzenia.

Ważne jest natomiast zupełnie co innego i to, aby istniał jakiś trzon grupy, wokół którego można byłoby budować tę grupę dalej i stymulować rozwój tak całej grupy, jak i indywidualnie każdego jej uczestnika. Myślę, że w przypadku naszego kola szachowego to zadanie udaje się na razie realizować. Są dzieci działające w kole od kilku lat, od początku jego istnienia - w tym przypadku można już mówić o pewnej stałości zainteresowań. Udało się również nakłonić część osób, które wcześniej zrezygnowały, do powrotu do sekcji.

Celnym wreszcie posunięciem okazało się prowadzenie działalności środowiskowej w szkole podstawowej w Rudniku, gdzie powstała zupełnie niezła liczbowo grupa, w której na dodatek widać kilka indywidualności z dużym zapalem i, jak sądzę, przyszłością.

Faktem jest, że sporo dzieci, które próbowały grać w szachy zrezygnowało - dotyczy to zwłaszcza grupy początkującej, ale nie sądzę, żeby należało patrzeć na to jak na porażkę. Wiele dzieci przychodzących na pierwsze zajęcia nie wie tak naprawdę, czy je to zacieka i naturalnie nie wszystko musi wszystkich interesować. Zostają zatem ci, których szachy zaciekały, a u których później pojawia się przejście ze stanu zaciekania na poziom zainteresowania. Nie można zresztą twierdzić, że ktoś kogo nie zainteresowały szachy teraz, nie zainteresuje się nimi w przyszłości.

Rolę swą jako instruktora postrzegam przede wszystkim w przedstawieniu propozycji spędzenia czasu, natomiast czy dla danego dziecka będzie to propozycja ciekawa, to już zupełnie inna sprawa. Zresztą im więcej tego typu propozycji funkcjonuje w środowisku tym lepiej. Dla przyszłości sulkowickiego kola szachowego istotne w sferze organizacyjnej są, jak myślę, następujące fakty:

1. Uczestnictwo dzieci z Sulkowic, Biertowic i Rudnika w zajęciach.

2. Deklarowana przez te dzieci chęć uczestniczenia w zawodach (również poza gminą), czynne przyjmowanie uczestnictwa w tych zawodach, który to temat rozwinę przy omawianiu sportowego aspektu działań kola.

3. Widoczne i powiększające się zainteresowanie rodziców tych dzieci faktem uczestniczenia swych pociech akurat w tej formie działalności Ośrodka Kultury.

4. Niskonakładowość szachów - przez to pojęcie rozumiem, że nie jest to sport kosztowny, co w obecnych ciężkich ekonomicznie czasach stanowi istotny plus przemawiający na ich korzyść.

Fakty te, jak sądzę, dają w sumie korzystny organizacyjny obraz działalności kola.

Przejdę teraz do aspektu drugiego: edukacyjno-wychowawczego.

Na temat pozytywnego wpływu szachów na rozwój osobowości napisano do tej pory wiele poważnych prac, a głos w tej sprawie bierały wybitne autorytety z dziedziny psychologii i pedagogiki. Nie miejsce tutaj na jakiś szczegółowy wywód na temat przydatności gry szachowej w procesach edukacyjno-wychowawczych, poprzestanę zatem na twierdzeniu, że są kraje, w których szachy włączono do programu nauczania w szkołach - jest to, jak myślę, potwierdzenia dostrzeżenia ich niewątpliwych walorów. Lista cech wyrabianych przez szachy byłaby bardzo długa, spróbuję zatem ograniczyć się do najważniejszych jak:

- nauka samodzielnego podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji,
- nauka odpowiedzialności za własne decyzje,
- nauka umiejętności stawiania i rozwiązywania problemów (umiejętności przydatnej tak w szkole jak i później w dorosłym życiu),
- kształtowanie nawyku myślenia,
- wyrabianie cech typu cierpliwość, opanowanie, wytrwałość,

- umiejętność przyjęcia przegranej jak czegoś naturalnego i nie robienia tragedii z chwilowego niepowodzenia.

To tylko niektóre wybrane propozycje - lista mogłaby być znacznie dłuższa. Ale już choćby dla nabycia tych kilku cech warto spróbować pograć w szachy.

Pozostaje wreszcie jeszcze jedna bardzo istotna sprawa. Dziecko uczestniczące w jakichkolwiek zorganizowanych zajęciach, a zatem również w zajęciach szachowych, pozostaje w czasie ich trwania pod opieką i kontrolą instruktora. Rodzice (co bardzo ważne w dzisiejszych „zabieganych” czasach) mają więc gwarancję, że nie ma możliwości, aby w tym czasie ich dziecko zrobiło coś bardzo nieodpowiedzialnego lub dostało się pod niekoniecznie dobry wpływ. Ten argument przemawiający na korzyść wszystkich form zorganizowanych przemawia również za szachami.

I wreszcie aspekt sportowy, jak pisałem powyżej, jest on pochodną aspektów organizacyjnego i wychowawczo-edukacyjnego. Sukces sportowy w szachach, podobnie jak w każdej działalności może się pojawić jedynie przy zapewnieniu odpowiedniej bazy organizacyjnej, połączonej ze stymulacją osobowości podopiecznych i dostosowaniem merytorycznym do stopnia ich rozwoju poziomie wyszkolenia. Ponieważ kolo szachowe w Sulkowicach nigdy nie było i nie jest formą ukierunkowaną na sport wyczynowy, sam aspekt wynikowo sportowy ma dla nas, jak sądzę, znaczenie absolutnie drugoplanowe. Jednakże z drugiej strony osiągnięcie określonego wyniku sportowego, którego miarą jest sukces w rywalizacji z innymi, daje ważny impuls do dalszego ćwiczenia i podnoszenia przez uczestników zajęć swych kwalifikacji. Dlatego właśnie warto o kilku takich sukcesach napisać. Istotne będzie przy tym również i to, że obok już znanych nam nazwisk pojawiają się w tej rubryce nowe, co jak sądzę, świadczy dobrze o rozwoju szachów w sulkowickiej gminie.

Spektakularnymi sukcesami mogła się w ubiegłym roku pochwycić Joasia Ruszkowska, która grając w drużynie CKiS Skawina wygrała w III lidze małopolskiej juniorów szachownicę juniorki starszej, a w IV lidze seniorów zanotowała trzeci rezultat na szachownicy kobiecej.

Udany był ten rok również dla pochodzącego z Biertowic Tomka Moskala - nieźle wypadł w kilku dość silnie obsadzonych turniejach, zdobył wyższą kategorię szachową, podniósł ranking i spośród wszystkich uczestników kola poczynił chyba największe postępy. Ten młodziutki junior jest już znany poza naszą gminą.

W zorganizowanym w Sulkowicach turnieju otwartym najlepiej z członków naszego kola wypadł Tomasz Listwan, który w swej grupie dość długo prowadził i był bliski końcowego sukcesu. Ostatecznie skończył na IV miejscu, ale (i nie jest to tylko moje zdanie) jeśli chodzi o poziom wyszkolenia, prezentował się najlepiej ze wszystkich juniorów młodszych.

W ww. turnieju V kategorii szachowe użyskali inni członkowie sulkowickiego kola szachowego: Andrzej Łakomy i Krystian Starzec. Są to najniższe możliwe kategorie, ale przyszłość przed nimi.

SZACH-MAT

Mocno też zaznaczyły dzieci z naszej gminy swój udział w indywidualnych mistrzostwach powiatu myślenickiego szkół podstawowych. W kategorii chłopców (jedynej, w jakiej startowaliśmy) na czterech zawodników awansujących do finału wojewódzkiego, dwóch było reprezentantów naszej gminy.

Michał Ruszkowski (SP Rudnik) zajął II miejsce, a Tomasz Moskał (SP Biertowice) był czwartym. Dodam, że obaj byli ze swoich wyników niezadowoleni. Uważali (i słusznie), że stać ich było na wyniki jeszcze lepsze. W finale wojewódzkim rozegranym w Krakowie obaj nasi reprezentanci znaleźli się w połowie b. silnej stawki, co stanowi wyraźny postęp w stosunku do lat poprzednich.

W drużynowych mistrzostwach powiatu myślenickiego szkół podstawowych rozegranych w Myślenicach uczestniczyło 14 szkół. W zawodach tych miałem przyjemność prowadzenia reprezentacji SP Rudnik i S.P. Biertowice. Prawdę mówiąc bardzo obawiałem się o ich wyniki. W reprezentacji SP Biertowice poza T. Moskałem miałem zawodników, którzy przez prawie rok nie trenowali, a reprezentację S.P. Rudnik poza M. Ruszkowskim startowali uczniowie, którzy dopiero kilka miesięcy temu w ogóle nauczyli się grać w szachy. Obawy okazały się jednak bezpodstawne: drużyna z Rudnika grająca w składzie - Michał Ruszkowski, Zbyszek Hudaszek, Marek Szlachetka i Kasia Góralik zajęła wymienione III miejsce, a Kasia ponadto zrobiła 100% rezultat 5 p z 5 partii (na szachownicy kobiecej). Nieco słabiej poszło drużynie z Biertowic startującej w składzie - Tomasz Moskał, Jarek Migo, Krzysiek Starzec i Joasia Łęczyńska. Tu warto podkreślić b. dobry rezultat Tomka 4,5p z 5 partii na najsilniejszej pierwszej szachownicy. Płonem tych zawodów okazało się również ponowne naklonienie dzieci z Biertowic do udziału w zajęciach sekcji.

I wreszcie 31 maja br. byliśmy na turnieju o Puchar Dyrektora Domu Harcerza w Krakowie. Z koła sulkowickiego pojechało aż 14 dzieci. Nieoczekiwanie najlepiej z nich spisał się b. młody Kuba Dzidek (II kl. SP Sulkowice), który z 7 rozegranych partii wygrał aż 5 przegrywając jedynie po ostrej walce z aktualną mistrzynią Polski do lat 12 legitymującą się I kategorią (najwyższa możliwa - wyższe są już tylko tytuły) W. Wierzbicką oraz z silnym zawodnikiem ze Skawiny M. Iglą. W czołowej 12-tce byli ponadto Tomek Moskał (XII 4,5 p 7 partii) i Tomek Listwan (X miejsce i taki sam dorobek punktowy). Dobrze zaprezentowało się ponadto kilku wśród naszych zawodników - w górnej połowie tabeli byli Kasia Góralik, Zbyszek Hudaszek, Krystian Starzec, Andrzej Łakomy i Joasia Łęczyńska. Warto zwrócić uwagę, że dla Kasi, Zbyszka i Joasi był to debiut w tego rodzaju imprezie. Są więc w naszej gminie duże talenty i naprawdę warto włożyć pracę w ich szkolenie, bo mają szansę zająć w wybranej przez siebie dyscyplinie sportu wysoko.

Instruktor

Kamil Makówka

(autor zaproponował tytuł: Aspekty organizacyjno-dydaktyczne pracy instruktora)

GOŚCIBIA W OKRĘGÓWCE!

Działacze sekcji piłki nożnej K.S. Gościbia po zakończeniu sezonu zaprosili na spotkanie sponsorów klubu, aby im podziękować za pomoc finansową i podzielić się radością z powodu awansu piłkarzy.

Prezes sekcji Edward Laski w skrócie opowiedział o minionym sezonie. W klubie trenuje około 150 piłkarzy: 60 trampkarzy, 30 juniorów, 30 seniorów i oldboje - nadal są liderami w lidze krakowskiej! Następnie wręczył listy pochwalne dla sponsorów: dyrektora FN KUŹNIA Jana Ostafina, burmistrza Józefa Mardausa, Tadeusza Laskiego - zakład wędliniarski, Janusza i Wiesława Światłoniów (JUCO), Zdzisława Profica - tartak w Jasienicy. Gorąco podziękował pozostałym sponsorom. Jak prawie każdy klub i Gościbia ma problemy. Niszczyje płyta boiska, co przy braku boiska treningowego (bocznego) może spowodować niedopuszczenie przez KOZPN płyty do rozgrywania meczów. Również szatnie dla zawodników i pomieszczenie dla sędziów wymagają remontu.

Bronisław Ryś (wieloletni zawodnik, sędzia i działacz piłkarski) z troską mówił o finansach klubu. Podał przykładowo, że transport na mecze w tym roku kosztował 9 tys. zł, a opłaty dla sędziów 5 tys. zł.

Również z troską, ale bardzo konkretnie wypowiadali się w przeszło godzinnej dyskusji uczestnicy spotkania. Dyrektor Jan Ostafin przekazał klubowi nowe ubiory i sprzęt sportowy.

- To na dobry start - powiedział.

Zaproponował pozostałym, by wspólnie wyremontować pomieszczenia klubowe.

Doktor Janusz Zarzecki zadeklarował bezpłatne badania lekarskie dla zawodników.

- Cieszymy się z awansu piłkarzy i gmina w miarę swoich możliwości nadal będzie pomagać klubowi - powiedział burmistrz. Zaprosił zarząd sekcji do rozmów z zarządem miejskim, w czasie którego zostanie uzgodniona m.in. sprawa głównej płyty boiska i boiska bocznego.

Prezes klubu Władysław Piątkowski podziękował wszystkim za przybycie, za zainteresowanie się sprawami sportu w Sulkowicach. Wkrótce odbędą się wybory w klubie.

Janusz Światłoniów z kolei podziękował całemu zarządowi sekcji, trenerom, że w tak trudnych warunkach osiągnęli sukces.

Dalsze rozmowy trwały już przy grillu. Wędliny i mięso z zakładu Tadeusza Laskiego wszystkim bardzo smakowały.

Reporter „Klamry” przeprowadził kilka wywiadów, jednak nie wszystkie na czas dał rozmówcom do autoryzacji ich wypowiedzi. Firma JUCO od kilku tygodni przeprowadza remont kapitalny stadionu szkolnego w Sulkowicach. Do tej pory zrobiono drenowanie, na co Światłoniów zakupił przeszło 20 dużych samochodów żwiru, kamieni i piasku. Położono nową murawę wysokiej jakości, wkopano krawężniki.

Zapewne Czytelników zainteresują „skomputeryzowane” gołębie na II rejonie. O tym w następnej „Klamrze”.

Stefan Bochenek

Był rok 1940...

Z czasem kąpiących przybywało, a niebawem młodzieżą zainteresowali się starsi mieszkańcy Sulkowic ze środowiska Szkoły Zawodowej: Władysław Sala, Karol Profic, Michał Bochenek, Franciszek Sroka, Teofil Łojek, Franciszek Piegza, Józef Piątkowski. Byli przedwojennymi sportowcami Gościbi. Powstała drużyna piłkarska. Kłopotów z przygotowaniem boiska i ze sprzętem było co niemiara, ale zapaleńcy zdolali z nich wybrnąć.

Pierwszy mecz towarzyski w Sulkowicach odbył się w 1941 roku. Gospodarze pokonali drużynę ze Świątnik. W sierpniu 1941 rozegrano spotkanie z Zembrzycami. Najpierw na wyjeździe, później w Sulkowicach. Obydwa zwycięskie. Ten pierwszy mecz, wygrany 7-0, omaal nie skończył się tragedią. Zdesperowany porażką volksdeutsch z Zembrzyc wbiegł na boisko z rewolwerem i chciał strzelać. Tłum ludzi na szczęście go obezwładnił i przestraszonego, na prośbę obawiających się o swoje dalsze losy piłkarzy zembrzyckich, puścił wolno.

W 1942 roku drużyna Sulkowic demonstrowała bardzo dobrą formę. Z Garbarnią Kraków przegrała zaledwie 4-5, z Kalwarianką wygrała 12-0 z Borkiem 4-3 i zremisowała w Kalwarii 2-2. W 1943 r. mecze z Dalinem w Myślenicach i w Sulkowicach, rewanż zwycięski 9-1. Był to ostatni mecz za okupacji, gdyż parę tygodni póź-

niej, w lipcu 43, nastąpiła pacyfikacja Sulkowic, po której zaprzestano działalności sportowej.

Skład osobowy, w jakim rozgrywano mecze, wyglądał następująco. Bramkarze Franciszek Kuchta i Stanisław Bernecki; w obronie Roman Szczepaniak, Mieczysław Kursa, Jan Sala i Jan Latoń; w pomocy Jan Bernecki, Nowicki i Stanisław Moskał; w ataku Józef Matulski, Julian Galus, Rafał Ostafin, Władysław Sala jr, Stanisław Biela, Szostak i Adam Gunia. Najwięcej goli zdobywał lewoskrzydłowy Biela. Drużyna grała w strojach białoczerwonych, a kiedy te nie wytrzymały, w granatowych bądź niebieskich.

Pośród tego grona, obrońca Szczepaniak oraz Salowie zginęli. Cześć ich pamiętać.

W latach wojennych uprawiane również były siatkówka i koszykówka, które prowadził Władysław Sala junior, syn profesora. Przeżycia sportowe dały nam, sportowcom, przede wszystkim i satysfakcję, że pomimo twardego zakazu władz hitlerowskich, działaliśmy w konspiracji, emocje wzięły górę nad odpowiedzialnością i karami, jakie nam wtedy groziły. Cieszyliśmy się, że gramy w piłkę, dając radość nie tylko sobie, ale i publiczności, która była wspaniała - wspomina Jan Bernecki, jeden z członków zespołu.

[z folderu „Gościbia 60” wyd. w 1982]

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Ustawa o pomocy społecznej nałożyła na organy administracji rządowej i samorządowej obowiązki realizacji zadań z zakresu pomocy społecznej mających na celu umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężenie trudnych sytuacji życiowych, których nie są w stanie pokonać, wykorzystując własne środki, możliwości i uprawnienia. Cele te realizowane są poprzez udzielanie pomocy materialnej w różnej formie oraz świadczenie pracy socjalnej. Z pomocy niematerialnej może skorzystać każda osoba, która zgłosi się do Ośrodka Pomocy. Z pomocy materialnej natomiast skorzystać mogą osoby, które posiadają dochody nie przekraczające określonego progu i jednocześnie znajdują się w sytuacji życiowej wymienionej w ustawie jak: bezrobocie, bezdomność, długotrwała choroba, niepełnosprawność, alkoholizm, narkomania, trudności w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładu karnego oraz sieroctwo.

Na terenie gminy funkcję tę pełni Ośrodek Pomocy Społecznej, który świadczy pomoc w zakresie zadań zleconych i zadań własnych. Jest jednostką budżetową, której dochody i wydatki objęte są budżetem gminy.

Łączna kwota dotacji przyznanych na realizację zadań z zakresu pomocy społecznej na 2001 r. po zmianie planu wynosiła 1 500 428 zł. Dotacja na zadania zlecone gminie 767 210, (po zmianie 1 159 128), dotacja gminy 341 300 zł.

Dotacja na zadania zlecone gminie nie zabezpieczyła wszystkich potrzeb OPS w 100% i na koniec grudnia 2001 r. wystąpiły braki na łączną kwotę 76 920 zł. Braki te dotyczyły między innymi wypłat zasiłków do DPS, składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne oraz zasiłki z tytułu ochrony macierzyństwa. Wykonanie budżetu za 2001 r. ogółem: 1 498 315, w tym z dotacji na zadania zlecone 1 157 119, z budżetu gminy 341 196.

Janina Klus w sprawozdaniu dokładnie podaje, ile ludzi skorzystało z różnych zasiłków, rent, ile pieniędzy wpłacono na ubezpieczenia emerytalno-rentowe.

Od września 2001 r. został zburzony harmonogram wpływów dotacji od wojewody, zasiłki wypłacane były nieregularnie i w ratach. Brak środków na wypłatę dezorganizował pracę pracowników OPS. Wzrosła liczba osób uskarżających się na nieregularne wypłaty świadczeń, obwiniając za ten stan rzeczy gminę.

W związku z brakiem środków na zasiłki okresowe wzrosła liczba rodzin korzystających wyłącznie z pomocy gminy. Ilość rodzin w porównaniu z rokiem 2000 wzrosła z 503 do 541 w roku 2001. Praca w systemie mieszkaniowego przyznawania zasiłków wymaga olbrzymiego nakładu pracy, gdyż co miesiąc należy przeprowadzać wywiad, kompletować dokumenty i pisać decyzje. Wiąże się to z nadmiernym obciążeniem wszystkich pracowników oraz ze wzrostem wydatków na utrzymanie ośrodka.

64 229 złotych wydatkowano na dożywianie uczniów w szkołach podstawowych i gimnazjum. Z dożywiania skorzystało 244 dzieci otrzymując 33 587 posiłków. Dożywianiem zostały objęte wszystkie kwalifikujące się rodziny, które zwróciły się do Ośrodka Pomocy. Średni koszt posiłku wynosił 1,91 zł. Ostatnio daje się często zauważyć niechęć rodziców do korzystania z tej formy pomocy. Łącznie OPS obejmuje pomocą finansową i socjalną 652 rodziny.

Ciągle wzrasta liczba podopiecznych mających pretensje i zale, stają się oni agresywni i kłótlivi. Jest to zrozumiałe, gdyż wypłacane świadczenia z zadań zleconych nie zabezpieczają nawet w części ich potrzeb. Boją się o przyszłość swoją i swoich bliskich. Ilość napływających do OPS spraw ciągle wzrasta a dodatkowe tłumaczenia podopiecznym obciążają już i tak przeciążonych pracą pracowników. Taki stan wpływa nie tylko na podopiecznych, ale i na pracowników, którzy pracują w ciągłym stresie. Długie rozmowy i tłumaczenia zabierają im mnóstwo czasu, który winni przeznaczyć na zaliczenia

nie spraw bieżących a w szczególności na pracę socjalną. Praca socjalna jest bowiem najtrudniejszym i najważniejszym elementem w pracy pracowników socjalnych. Jednak jej efekty często są niewspółmierne i niewyliczalne. Właśnie praca socjalna obejmuje wszelkiego rodzaju wystąpienia do ZUS i KRUS (pomoc w kompletowaniu dokumentacji o okresach zatrudnienia, pomoc w pisaniu odwołań od decyzji ZUS, KRUS, poradnictwo w zakresie ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych prowadzone dla osób nie mających ubezpieczeń z innych tytułów, możliwość otrzymania świadczeń emerytalno-rentowych z kasy KRUS, kompletowanie dokumentacji, badań w celu mieszczących w DPS lub oddziale opiekuńczo-rehabilitacyjnym w Mysłenicach), współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy, wszelkiego rodzaju interwencje, potwierdzanie statusu osoby bezrobotnej, pozyskiwanie ofert pracy, zatrudnianie osób bezrobotnych korzystających z pomocy finansowej Ośrodka w pierwszej kolejności na prace interwencyjne, roboty publiczne. Z ofert tych skorzystało 20 osób w 2001 r. natomiast w 2002 skierowano 3 osoby. Pomoc w kompletowaniu dokumentów osobom starającym się o ustalenie stopnia niepełnosprawności, wypisywanie wniosków, wywiadów. Ponadto interwencje w zakładach pracy, poradniach specjalistycznych, objęcie osób, obłożnie chorych, niedolężnych opieką medyczną we współpracy z pielęgniarkami środowiskowymi Przychodni Medycyny Rodzinnej i niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Vitamed” oraz przekazywanie informacji dotyczących dysfunkcji występujących w środowisku.

Dawniej pomoc skupiała się tylko na niesieniu pomocy ludziom starszym, schorowanym niezdolnym do samodzielnej egzystencji, częściowo z marginesu społecznego.

Obecnie pomocy wymagają również inne grupy społeczne, ludzie młodzi, wykształceni przygotowani do życia zawodowego. Z uwagi na postępujące bezrobocie popadają oni w stan ubóstwa, prowadzący niejednokrotnie do alkoholizmu, zaległości psychicznych, bezrobocia rodzin i innych zachowań określonych jako nieprzystosowanie społeczne. Część naszego społeczeństwa nie może odnaleźć się w tej rzeczywistości i wymaga fachowego wsparcia, zadaniem pracownika socjalnego jest niesienie pomocy terapeutycznej. W pracy swej winien kierować się nie tylko przepisami, ale przede wszystkim dużym taktem, wyczuciem, wyrozumiałością jak również bezwzględnie dobrem człowieka. Jego działania winny doprowadzić do usamodzielnienia klienta pomocy. Jednak skuteczność jego działań zależy nie tylko od niego. Jego partnerem musi być rodzina, która nie tylko chce przyjąć pomoc, ale przede wszystkim musi pomóc sobie samej. Obecnie pracownicy socjalni traktowani są jako „załatwiacze spraw” lub „urzędnicy rozdający pieniądze”. Ze względu na coraz większą ilość klientów nie mają czasu na pracę indywidualną z rodziną albo też klienci tego nie potrzebują - oni po prostu chcą pieniędzy. Twierdzą i są przekonani, że aby otrzymać pomoc finansową, wystarczy nie robić - należy tylko spełniać kryteria, o jakich mówi ustawa o pomocy społecznej. Wśród tych osób dominuje postawa roszczeniowa „im pomoc się należy.”

Wobec takiej postawy braku chęci rodzin do współpracy, przepisów, które nie dają wielu możliwości pracownikowi socjalnemu do działań a także coraz większych ograniczeniach środków finansowych na pomoc społeczną praca w Ośrodku Pomocy jest coraz trudniejsza. Tak więc efekty pracy pracowników socjalnych zależą nie tylko od ich wiedzy, postaw i umiejętności, ale również od warunków, w jakich ona przebiega, od sytuacji które tę pracę wspomagają, przepisów które regulują oraz występujących trudności i barier.

Janina Klus

Fundusz Mikro – duże pieniądze dla najmniejszych firm

Rozmowa z Małgorzatą Jaworską Smuż, przedstawicielem lokalnym Funduszu Mikro w Krakowie

- Wiele się mówi o konieczności wspomagania rozwoju sektora małych i średnich firm w Polsce, ale w odczuciu społecznym niewiele się w tej sprawie robi. Co dla małych firm może zrobić Fundusz Mikro?

- Rzeczywiście wiele mówi się ostatnio o „wspieraniu” rozwoju tego sektora. Fundusz Mikro od siedmiu lat konkretnie coś robi w tej sprawie. W 1994 r. Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości przeznaczył na program finansowego wspomagania rozwoju mikro-przedsiębiorstw 20 mln USD (a działa ich w Polsce 1 mln 600 tys.) i opracowanie najbardziej efektywnego sposobu wykorzystania tego kapitału powierzył Funduszowi Mikro. Ze stworzonej przez FM szansy dostępu do kapitału skorzystało przez te lata 27 tys. właścicieli małych firm w całej Polsce, którym wypłaciliśmy łącznie 380 mln zł (równowartość 96 mln USD).

- Czy to znaczy, że Fundusz Mikro „rozdał” pieniądze?

- Fundusz Mikro jest instytucją niekomercyjną, ale nie charytatywną. Działalność FM nie musi być dochodowa, ale musimy „zarobić” tyle, żeby pokryć koszty własne. Nasi klienci to osoby prowadzące działalność gospodarczą na warunkach rynkowych. Proponujemy im więc partnerską współpracę finansową. Jeżeli pieniądze to podstawowe narzędzie w każdym biznesie, to FM jest „wypożyczalnią”, w której to narzędzie można za opłatą wypożyczyć. To, co oferujemy, to możliwość stałego korzystania z kapitału w formie pożyczek, udzielanych na warunkach innych niż bankowe.

- Czym różni się oferta Funduszu Mikro od oferty banku?

- Fundusz Mikro nie jest konkurencją dla banków. Przede wszystkim dlatego, że proponujemy współpracę właścicielom tych małych firm, które nie spełniają warunków stawianych kredytobiorcom przez banki. Mają niewielkie obroty, czasem działają od niedawna, ich właściciele nie mają majątku wystarczającego do zabezpieczenia pożyczki, a kwoty, których potrzebują, są za niskie, żeby bank mógł na tym zarobić. FM przedsiębiorców traktuje jak partnerów i współpracę z nimi opiera na wzajemnym zaufaniu. Oznacza to między innymi, że nie wymagamy zaświadczeń, formalnego biznesplanu i materialnych zabezpieczeń.

- Jakie konkretnie firmy mogą skorzystać z oferty Funduszu Mikro?

- Prawie połowa współpracujących z nami przedsiębiorców prowadzi działalność jednoosobowo – tak naprawdę są to firmy rodzinne: małe sklepy i punkty handlowe, warsztaty produkcyjne i różnego rodzaju usługi. (cd. na str. 20)

Abilimpiada

Sulkowice, 29-30 czerwca 2002

Nazwa abilimpiada pochodzi od angielskich słów ability - zdolność, umiejętność oraz olimpiad - olimpiada. Polska abilimpiada to olimpiada umiejętności osób niepełnosprawnych. Jej pomysłodawcą i twórcą był doktor Piotr Janaszek. Dla uczczenia pamięci tego wspaniałego człowieka polska abilimpiada nosi jego imię.

Pierwsza Ogólnopolska Abilimpiada odbyła się w Koninie, w kwietniu 1997 roku. Została ona zorganizowana na podstawie doświadczeń i obserwacji przywiezionych przez niepełnosprawnych Fundacji Mielnica z Czech i Słowacji.

Celem abilimpiady jest stworzenie osobom niepełnosprawnym możliwości rywalizacji w różnych konkurencjach takich jak tkanie, haftowanie szycie poduszki malowanie na szkło i pejsaży, rzeźba w glinie, konkurs wokalny, kulinarny, sportowy.

Abilimpiada w Sulkowicach zgromadziła 18 drużyn - 88 zawodników oraz 50 opiekunów z terenu Polski południowej.

Silną grupę wystawił Dom Pomocy Społecznej i Warsztaty Terapii Zajęciowej z Harbutowic. W konkursie wokalnym usłyszeliśmy w ich wykonaniu (Zespół Handicap) piosenkę pt. Szczęścia znak. Słowa do muzyki Z. Szymanka napisała dyrektor Domu K. Stolarska, opracował muzycznie R. Piątkowski.

Szczęścia znak

Między Krakowem a Tatrami, miasto tysiąca kowali

Tu od wieków znak podkowy wita nas.

Młode miasto, a tradycja stara prawie jak ten świat

I podkowa sulkowicka szczęścia znak.

Ref. Chcę podkową dziś ci dać,

Taki stary szczęścia znak, dobry znak.

Szczęściu trzeba pomóc też,

Więc podkową proszę weź, z sobą weź.

Kiedyś tysiąc tu kowali rano pracę zaczynało,
Już od wschodu słońca wszędzie huk i gwar
Pośród iskier, stuku młotów w pocie czoła wykuwali

Tę podkową sulkowicką, szczęścia znak.

Ref. Chcę podkową dziś ci dać...

Świat się zmienia wokół nas, a tu jak za dawnych lat,

Z gościnnością, staropolską, przyjmą nas,

Bo ta ziemia przechowuje do dziś dnia niejednego skarbu

I podkową sulkowicką, szczęścia znak.

Ref. Chcę podkową dziś ci dać...

Najważniejszym celem abilimpiady jest uwierzenie we własne siły, nawiązanie nowych kontaktów i wymiany doświadczeń. Cel ten na pewno osiągnięto w Sulkowicach. (B)

Środowiskowy Dom Samopomocy w Sulkowicach

Środowiskowy Dom Samopomocy w Sulkowicach działa od kwietnia w internacie ZSZ. Prowadzi go Stowarzyszenie Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonia” w Harbutowicach, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze gazety. Ma 30 miejsc dla osób chcących skorzystać z prowadzonych w niej zajęć.

Dom powstał przede wszystkim po to, aby pomóc osobom niepełnosprawnym przystosować się do życia i odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Powstanie takiego ośrodka ma ogromne znaczenie także dla rodziców mających niepełnosprawne dzieci. Pozwalając by ich pociechy korzystały z terapii wiedzą, że są bezpieczne, mają zapewnioną stałą opiekę i mogą się rozwijać.

Piotr Gofroń, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie:

- Dom stanowi ogniwo wsparcia społecznego dla osób przewlekle psychicznie chorych i ich rodzin i jest elementem realizowanej w powiecie strategii zapewniania osobom z zaburzeniami psychicznymi oparcia społecznego pozwalającego im na zaspokojenie ich podstawowych potrzeb życiowych, usamodzielnienie i integrację. Podstawowym zadaniem Środowiskowego Domu Samopomocy jest przede wszystkim podtrzymywanie i rozwijanie umiejętności użytkowników niezbędnych do możliwie jak najbardziej samodzielnego życia.

Z usług domu korzystają osoby przewlekle psychicznie chore wymagające pomocy i opieki niezbędnej do życia w środowisku rodzinnym, społecznym, której same te osoby, ani ich rodziny nie mogą zapewnić wykorzystując własne środki, możliwości i uprawnienia, a jednocześnie wymagające wsparcia i postępowania rehabilitacyjnego rozumianego jako zespół działań zmierzających do osiągnięcia przez użytkowników Domu poprawy jakości życia, funkcjonowania i powstrzymania postępującej regresji.

Dzienny charakter domu oznacza, że działa on 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie. Przeznaczony jest dla 30 osób. Zajęcia organizuje się w podgrupach, w grupach i indywidualnie. Kierownik i pracownicy merytoryczni stanowią zespół wspierająco-rehabilitacyjny odpowiedzialny za wyniki, przebieg i ocenę realizacji programu wspierania i rehabilitacji uczestników.

Postępowanie wspierająco-rehabilitacyjne obejmuje:

1) Trening umiejętności samoobsługowych i zaradności życiowej (np. samodzielne jedzenie, mycie się, ubieranie, przygotowywanie posiłków - terapia kulinarna, pranie, gospodarowanie pieniędzmi, dokonywanie zakupów, dbanie o higienę wyglądu zewnętrznego, dbanie o czystość i porządek we własnym mieszkaniu).

2) Trening umiejętności społecznych i interpersonalnych (np. nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów społecznych, motywowanie do funkcjonowania w oparciu o własne możliwości, aktywizację w celu znalezienia zatrudnienia).

3) Trening umiejętności spędzania wolnego czasu (np. rozwijanie zainteresowań lekturą czasopism i książek, audycjami radiowymi, telewizyjnymi i filmami, kinem, teatrem oraz turystyką, rekreacją i sportem).

4) Terapia zajęciowa (np. zajęcia plastyczne, rękodzielnictwo, zajęcia muzyczne, teatralne, obsługa komputera, stolarstwo, zajęcia kulinarne etc.).

5) Poradnictwo psychologiczne (także dla rodzin i opiekunów).

6) Poradnictwo socjalne.

7) Psychoedukacja ukierunkowana na samodzielne korzystanie z różnych ofert publicznych (w tym usług medycznych).

W chwili obecnej, ze względu na rozległość terytorialną powiatu i swoje usytuowanie, Dom jest w stanie świadczyć usługi mieszkańcom czterech sąsiadujących gmin. W tym celu powiat na użytek Ośrodka zakupił specjalnie przystosowany mikrobus. Stwarza to możliwość codziennego dowożenia uczestników.

Osoby i rodziny zainteresowane usługami świadczonymi przez Środowiskowy Dom Samopomocy powinny nawiązać kontakt z kierownikiem Ośrodka Agnieszką Sordyl (tel. 273-35-54) lub Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Myślenicach (274-37-80), mogą też zwrócić się bezpośrednio do najbliższego Ośrodka Pomocy Społecznej lub lekarza właściwej terytorialnie Poradni Zdrowia Psychicznego.

Warunkiem przyjęcia jest przeprowadzenie wywiadu środowiskowego, zaświadczenie od psychiatry i oczywiście prośba o przyjęcie.

Na razie do ośrodka przychodzi ośmioro podopiecznych, którzy oczekując na podjęcie decyzji o stałym przyjęciu korzystają z prowadzonych zajęć. A wybór mają duży.

- Staramy się, aby nasi podopieczni czuli się u nas jak najlepiej. Nie chcemy niczego narzucać, w związku z tym proponujemy bogatą ofertę zajęć, wśród których każdy wybierze coś dla siebie - mówi Agnieszka Sordyl. - Prowadzimy zajęcia plastyczne, rękodzielnicze, muzyczne, kulinarne. Uczymy podstaw obsługi komputera, a majsterkowicze mogą zająć się stolarką.

Zajęcia te prowadzi Danuta Pawlica, Jolanta Prokop i Anna Blak. Pielęgniarką jest Joanna Jędrzejowska, a psychologiem Halina Wójtowicz. Kierownik Agnieszka Sordyl wraz ze swymi współpracownikami stwarzają w Środowiskowym Domu Samopomocy w Sulkowicach atmosferę serdeczności, zrozumienia i otwarcia na drugiego człowieka. (B)



MEDYCYNĄ RODZINNA W ZDROWIU I CHOROBI

W Przychodni Medycyny Rodzinnej w Sulkowicach od stycznia 2002 w ramach tzw. **BIAŁYCH SOBÓT** mieszkańcy gminy mogli już 5-krotnie skorzystać z bezpłatnych badań specjalistycznych i konsultacji lekarskich (m.in. pulmonolog + badania spirometryczne, ortopeda + badania w kierunku osteoporozy, neurolog).

Przez cały miesiąc lipiec prowadziliśmy akcję bezpłatnego badania poziomu cholesterolu we krwi w ramach profilaktyki chorób układu krążenia. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem. Z badań skorzystało ok. 250 osób. Pacjenci z nieprawidłowym wynikiem mogli od razu zasięgnąć porady lekarskiej. Doceniając wagę problemu chcielibyśmy przedstawić kilka informacji na ten temat.

Jakie jest pożądane stężenie cholesterolu we krwi?

Pożądane stężenie cholesterolu we krwi to wartość poniżej 5,2 mmol/l (200 mg/dl). Wartości powyżej 5,2 mmol/l są nieprawidłowe (hipercholesterolemia).

Co dzieje się w tętnicy?

Nadmiar cholesterolu odkłada się w ścianie tętnicy powodując miażdżycę. Zmniejsza się przepływ krwi i przepływ krwi jest utrudniony. Do narządów dopływa wtedy mniej tlenu i substancji odżywczych. Zależnie od tego, które tętnice dotknięte są chorobą, możemy odczuwać różne dolegliwości. I tak na przykład, umiejscowienie zmian miażdżycowych w tętnicach zaopatrujących serce (tętnice wieńcowe) odczuwamy jako ból w klatce piersiowej, nasilające się w czasie wysiłku. Całkowite zamknięcie naczynia wieńcowego może być przyczyną zawału serca. Rozwój miażdżycy w tętnicach kończyn dolnych sprawia, że przy próbie przejścia pewnej odległości odczuwamy ból, najczęściej w łydkach, który zmusi nas do zatrzymania się i odpoczynku. Umiejscowienie zmian miażdżycowych w tętnicach szyjnych może spowodować zaburzenia świadomości, a nawet udar mózgu.

Czy można zapobiegać miażdżycy?

Tak. Badania przeprowadzone na wielu tysiącach ludzi dowodzą, że dzięki obniżeniu poziomu cholesterolu we krwi można spowolnić rozwój miażdżycy. Dzięki temu możemy zapobiec zawałowi serca i innym chorobom naczyń.

Co robić, aby obniżyć stężenie cholesterolu we krwi?

Czasami wystarcza zmiana sposobu odżywiania. Należy ograniczyć ilość spożywanych tłuszczów, szczególnie zwierzęcych. Zwiększyć aktywność ruchową. Ludzie otyli powinni schudnąć. Ograniczyć spożycie alkoholu.

Jak odżywiać się zdrowo?

Najlepiej utrzymuj przez całe życie należną masę ciała. Jeśli masz nadwagę lub otyłość – schudnij.

Zmniejsz ilość spożywanego tłuszczu – zamiast smalcu i masła smaruj chleb miękką margaryną.

Ogranicz spożycie mięsa na rzecz drobiu i ryb. Jeśli jesz mięso, wybieraj chude kawałki.

Spożywaj raczej gotowane niż smażone mięso.

Griluj mięso zamiast smażyć na patelni.

Jeżeli już smażysz, to smaż na oleju i oliwie, nie na smalcu czy maśle.

Nie zaprawiaj zup śmietaną, możesz użyć w tym celu odfatowanego mleka, lub chudego jogurtu.

Jedz dużo owoców i warzyw zamiast słodyczy i deserów.

Do sałatek używaj jogurtu zamiast śmietany czy majonezu.

Ogranicz spożycie alkoholu.

Aleksandra i Janusz Zarzeczcy
Lekarze rodzinni

SPONSORZY ABILIMPIADY I PIKNIKU INTEGRACYJNEGO

Główni sponsorzy: Fabryka Narzędzi KUŻ-NIA S.A. Sulkowice, EDEX-POL Sulkowice, Meble Stylowe LIMEX Sulkowice, INTER-POLSKA Towarzystwo Ubezpieczeniowe SA Kraków, Producent Narzędzi JUCO

Pozostali sponsorzy

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie O/Sulkowice, Sul-Met Kazimierz Skorut, Transport Zagraniczny Zbigniew Dziedzic, House Of Prince Poland Jawornik, Firma Auto-Alfa, Firma Budowlana Eko-Dom Adam Kowalczyk, Jacek Szczurek - Kwiaciarnia „Róża”, Stanisław Kopeć – Firma Stan-Bud, Franciszek Skorut – Firma Pol-Met, Józef Niedźwiedz – Firma Metal-Pol, Dorota i Wiesław Biela – Firma WiT-Bet, Marek Temple – Transport, Księgarnia „Pod Arkadami” z Myślenic, Centrum Edukacyjno-Językowe „Academy” z Rzeszowa, Stolarstwo – Grzegorz Ciężkowski, Firma Meblowa „Wiech” - Wiesław Stokłosa, Adam Kuźniar, Towarzystwo Ubezpieczeniowe Compensa Życie, M. Biela i W. Biela – Salon Komputerowy, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zorza” z Myślenic, Apteka „Pod Kangurem” Maria Rozum, F.P.H. Dremetex – Tomasz Gawura, Szkoła Muzyczna Yamaha z Myślenic, Sklep Drobiarsko-Spożywczy – Paweł Bobowski, Jan Bulda, Alicja i Andrzej Rusek – Zakład Wędliniarski, Pizzeria - Ewa i Wiesław Flejtuch, GS Samopomoc Chłopska w Sulkowicach, Franciszek Przala, Stanisław Włoch, Firma Foto Print, Kazimierz Powroźnik, Skład Materiałów Budowlanych „Ulmar” – Zbigniew Ligara

Zakład Fotograficzny „Polek” w Sulkowicach, Józef i Krzysztof Światło – Tartak w Rudniku, Tadeusz Oramus, Taurus PHU – Pitala Mirosław, Audio-Video Sat-Box w Myślenicach, Zakład Wędliniarski – Tadeusz Łaski, Hurtownia Materiałów Papierniczych i Biurowych „Marek” w Myślenicach, Sklep monopolowy – Piotr Kufręj, Sklep Spożywczy „Koala”, Sklep Spożywczy – Piotr Sroka, Sklep Spożywczy – Kazimierz Ciapała, Firma Dex, Leszek Kiezbak, Leszek Ptak, Helena Szlachetka, Roman Francuziak, Marian Kordowski – Piekarnia Celmark, Wojciech Bochenek, Wiesław Biela.

Serdecznie dziękujemy: władzom gminy Sulkowice, pani dyrektor Gimnazjum Krystynie Sosin, Strazakom z całej gminy, Policji i ich przełożonym, pracownikom Firmy Impel, którzy strzegą porządku, Służbie Maltańskiej i jej szefowi panu Kani oraz lekarzom za opiekę medyczną, elektrykom na czele z panem Stanisławem Ziębą panu Stanisławowi Biernatowi za wykonanie bezpłatnie pomiarów elektrycznych, Zakładowi Gospodarki Komunalnej w Biertowicach, pani Danucie Kostował-Suwaj, Robertowi Suwaj, Krzysztofowi Dęgoszewskiemu, Łukaszowi Bochenkowi, Krzysztofowi Cwierni, Sławomirowi Garbienio- wi oraz wszystkim wolontariuszom, podziękowania dla p. Wojciecha Madeja, p. Małgosi, p. Zofii Kurowskiej, p. Halinie Przale, p. Ireneuszowi Przale, p. Marianowi Przale, p. Arturowi Blakowi oraz dla PZHGP na czele z panem Wacławem Góralim, dziękujemy również panu Edwardowi Laskiemu, prezosowi sekcji piłki nożnej KS Gościbia, panu Piotrowi Golonce, który wraz z bratem bezpłatnie nagrał na video piknik.

W imieniu Gimnazjum dziękujemy Firmie Edex-Pol, a w szczególności panu Kazimierzowi Koziolkowi za wyroby, które były wystawione do loterii na rzecz Gimnazjum. Dziękujemy pracownikom Gimnazjum pp. E. Maśler, K. Przale, J. Ruskowskiemu.

Jeżeli ktoś został pominięty, serdecznie przepraszamy, z góry dziękujemy.

Krzysztof Trojan
Dyrektor Ośrodka Kultury

Fundusz Mikro

55% naszych klientów to biznesy handlowe, 35% zajmuje się usługami, a 10% - produkcją. Statystyki nazywają małą firmą każde przedsiębiorstwo zatrudniające mniej niż 50 osób. Z naszego punktu widzenia to potencjał. My pracujemy dla tych, którzy nie zatrudniają więcej niż kilka osób, a także dla tych, którzy nie zatrudniają nikogo.

FM ma 30 przedstawicielstw lokalnych w całym kraju. Od kiedy działa przedstawicielstwo w Krakowie?

Krakowskie przedstawicielstwo lokalne powstało w lecie 1998 r. Za jego pośrednictwem mogą z oferty FM korzystać przedsiębiorcy z terenu całego województwa małopolskiego. Do tej pory Przedstawicielstwo Lokalne w Krakowie udzieliło około tysiąca pożyczek, a kwota wypłaconych pożyczek dochodzi do 6,5 mln zł. Najwięcej pożyczek zaciągnę-

ły firmy handlowe, niewiele mniej usługowe, a najmniej produkcyjne. Ponad 80 % pożyczek została zaciągnięta na cele inwestycyjne, a reszta została przeznaczona na środki obrotowe. Wielu z nich współpracuje z nami stale, dzięki czemu mamy szansę na towarzyszenie w rozwoju ich firm. Część z nich to już nie mikropodsiębiorstwa – nie tylko dają utrzymanie i zatrudnienie ich właścicielom, ale powstały w nich nowe miejsca pracy.

Proszę podać adres przedstawicielstwa lokalnego FM w Krakowie.

Nasze biuro mieści się przy ul. Madalińskiej 11A pok. 23, tel. (12) 267 26 91. Zapraszamy od poniedziałku do piątku. Na naszych stronach w Internecie (www.funduszmikro.com.pl) można znaleźć wiele informacji o Funduszu Mikro i adresy wszystkich naszych przedstawicielstw lokalnych.



**SUŁKOWICE
ul. 1 MAJA (KUŹNIA)**

- zdjęcia w formacie 9x13, 10x15, 13x18, 15x21
- zdjęcia do dokumentów, paszportowe
- zdjęcia nagrobkowe na porcelanie
- sklep foto: aparaty, filmy, albumy, ramki, oprawa obrazów, kasety video, CD, dyskiety, baterie

Zakład czynny

pon.- pt. 9 – 17 sob. 9 – 13

Serdecznie zapraszamy!

**WZNASIMY BAZYLIKĘ
BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
W KRAKOWIE ŁAGIOWNIKACH**

Ofiary można wpłacać
na konta Fundacji: BPH SA I o/Kraków
30-955 Kraków, ul. Józefińska 18

PLN

10601376-320000034314

USD

10601376-320000001862

OGŁOSZENIE

Dyrektor Gimnazjum w Sułkowicach zaprasza zainteresowane strony do wzięcia udziału w negocjacjach dotyczących prowadzenia działalności gastronomicznej w obiekcie gimnazjum w roku szkolnym 2002/2003.

Szkoła oferuje nieodpłatnie użyczenie pomieszczeń na działalność gospodarczą w zamian za prowadzenie stołówki na warunkach i zasadach określonych przez szkołę.

Wszelkich informacji w tym temacie udziela dyrektorka szkoły w godz. 12 – 14, tel. 27-32-231.

Negocjacje odbędą się w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach w dn. 22 sierpnia w godz. 9 – 12.

Wydawca:
Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny:
Stefan Bochenek

Adres redakcji:
**Urząd Miejski, Rynek 1,
32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22
e-mail: klamra@sulkowice.pl
www.sulkowice.pl**

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy i druk: Drukarnia „Styl”, ul. Ostatnia 22, 31-444 Kraków, tel./fax 413 81 51

**KWIACIARNIA
ARTYSTYCZNA**

„U Haliny”

**Sułkowice
koło baru TNT**

zaprasza od 8 do 16 (w sobotę do 18)

- * bukiety, wiązanki okolicznościowe (również na zamówienie – tel. 273-21-98),
- * upominki,
- * projektowanie wnętrz i ogrodów,
- * fachowe doradztwo

**Podziękowanie
dla policjantów**

Policjantom z Sułkowic dziękuję za szybką i sprawną akcję ujęcia sprawcy kradzieży z włamaniem do mojego sklepu.

Złodziej został ujęty na gorącym uczynku. Policjanci odzyskali skradzione towary i kwotę przeszło 10 tys. zł.

St. Zającowa

**PROFIT
SKLEP PAPIERNICZY**

**Sułkowice
ul. 1 Maja 12**

Wszystko dla ucznia:

zeszyty, podręczniki, poradniki,
przybory szkolne

Ksero

**Tu do nabycia archiwalne
numery „Klamry”!**

Zapraszamy!

**Kupię działkę budowlaną uzbrojoną
w Sułkowicach tel. (0-32) 217-43-04
po godz. 17.00**

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
„INSTALATOR”**

SUŁKOWICE, OS. ZIELONA 7

Oferuje po atrakcyjnych cenach:

- rury stalowe, miedziane PCV
- baterie i zawory
- ceramikę sanitarną
- wanny, kabiny natryskowe
- grzejniki, piece c.o.

Możliwość zakupu na raty

**Przy większych zakupach
dowóz towaru do klienta**

Obok sklep z artykułami

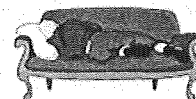
- szkolnymi
- papierniczymi
- zabawkami

Atrakcyjne ceny!

MEBLARSTWO

Letnia promocja mebli pokojowych i narożników pongo

**Oferta ważna do końca sierpnia.
Do każdego zestawu prezent!!!**



SKLEP MEBLOWY – SUŁKOWICE, ul. Zagumnie 98

Sułkowickie przezwiska

Amerykon
Aniołka
Archaniołek
Bereś
Badoń
Banc
Bancyk
Bargielecek
Basista
Bącek
Berdyjka
Bik
Bieluś
Bisaga
Bomba
Bombuś
Bogoc
Bombarda
Brandys
Bugoj
Burek
Chachota
Chlebuś
Ciartaś
Cikac
Cipoł
Cita
Ciurcok
Corny Michol
Cypryk
Cyrel
Čysorz
Czaskała
Czopek
Dajmon
Dąbski
Dereś
Doktor
Dominek
Drabinka
Duperela
Dzikos
Dziubka
Feliks
Filip
Ferdzik
Gieroj
Gabrysiok
Gaździk
Glut
Głowoc
Goga
Gościbniok
Grzybek
Gudłajka
Guścik
Hajda
Hajdzik
Hajnic
Halina
Hana
Harbatka
Harnaś
Heliś

Herkul
Holcik
Horoska
Ignacka
Inklus
Izydor
Jacosek
Jajowy
Jantosek
Jantuś
Jędrusiok
Jończycka
Jurconka
Kaciała
Kaćmieriek
Kaganek
Kalis
Kaproł
Karkoska
Kary
Kaśton
Kępnioł
Kikutek
Kipek
Kiska
Klecon
Klimek
Knopek
Kobur
Koci
Kokul
Kołysiok
Kołyska
Koman
Komedyjo
Kondusz
Konda
Kostuś
Kostecka
Koszmelik
Kościelniocyk
Kotek
Kotlorz
Koterbiok
Krupecka
Królanka
Kruk
Kubis
Kuc
Kuciupanek
Kucka
Kuławiwok
Kuna
Kunuś
Kuraś
Kurdybalans
Lajzer
Lojzek
Łokietek
Maciek
Madziar
Marcek
Madyj
Majcherka

Małgośka
Marcelka
Marfic
Migłanc
Młyński
Molda
Morcinek
Motol
Mysik
Mycok
Niemczyk
Ogier
Owsik
Pacuś
Pajacka
Pandzik
Pałolka
Papalo
Paprzyc
Parasolnik
Patachon
Peciosek
Pećka
Piątecek
Pielos
Pierdac
Pierdoń
Pierduś
Pikowy
Pilnikorz
Pitusek
Piwko
Pizdeczka
Pizduś
Podoba
Podwójcik
Pokusa
Pokrew
Polconka
Polner
Połka
Polecka
Poperek
Popis
Porcik
Póldup
Przółcyk
Psiokulcyk
Pupa
Purkow
Pytlik
Radończyk
Rafol
Rozwar
Rybka
Rzepka
Safarka
Saper
Siamrat
Sijek
Silnicki
Siuryjaja
Siški
Skoblica

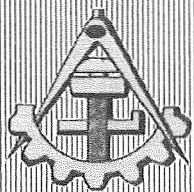
Sogurcyk
Solny
Sroł
Stróż
Susik
Starosta
Stasina
Stryk
Susik
Swedur
Symczyk
Szublik
Śmysny
Śport
Śtelmach
Tomaszyk
Torbecka
Ucherek
Walconka
Waryjot
Wawrzek
Węclik
Więciur
Wilcur
Wiktusiok
Wolecek
Wpółdośme
Wójcicka
Zawiślón
Zęgwol
Ziandarek
Zięć
Żrołka

*Dzięki pomocy wielu Czytelników
przezwiniska zebrał Stefan Bochenek.*

GMINNE ZAWODY STRAŻACKIE

zajęcia na następnej stronie

1. Drużyna dziewcząt z Biertowic
2. Koniec ćwiczenia bojowego
3. Na torze przeszkód
4. Zwycięska drużyna OSP Sułkowice:
Józef Jończyk – dowódca, Krzysztof Skowronek, Janusz Obajtek, Waldemar Obajtek, Mirosław Sroka, Tomasz Sroka, Piotr Sroka, Dariusz Bernecki, Bogusław Koźlak
oraz (w górnym rzędzie od prawej):
Jan Sroka – komendant gminny OSP, Jan Hodurek – zast. prezesa Zarządu Miejskiego OSP, Władysław Kołodziejczyk – prezes Zarządu Miejskiego OSP, Józef Mardaus – burmistrz Sułkowic, Ryszard Sroka – naczelnik OSP Sułkowice



GAZETKA

nr 10

ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH i LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w SUŁKOWICACH

NOMINACJA DLA PANI DYREKTOR ALEKSANDRY KORPAL

Podczas apelu, na którym żegnaliśmy tegorocznych maturzystów, miało miejsce mile wydarzenie. Starosta Powiatu Myślenickiego Pan Ignacy Paniak odczytał i wręczył Pani Aleksandrze Korpai nominację na stanowisko Dyrektora ZSZ i LO w Sułkowicach w latach 2002 – 2007. Nominacja ta jest wynikiem wygranej w konkursie na to stanowisko.



Uczniowie, nauczyciele i pracownicy ZSZ i LO wyrażają swoją radość z tej nominacji i życzą Pani Dyrektor dużo zdrowia i sił do dalszego pełnienia tej funkcji. Znając, bowiem jej postawę jesteśmy przekonani, że szczęście ma już zapewnione, gdyż jak pisał Balzac – „prawdziwe szczęście jest rzeczą wysiłku, odwagi i pracy”, a tych Pani Dyrektor nie brakuje.

Redakcja

MATURY 2002

W tym roku Zespół Szkół Zawodowych i LO w Sułkowicach opuściło 212 absolwentów Liceum Ekonomicznego, Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Mechanicznego oraz Liceum Zawodowego i Technikum dla Dorosłych.

Opuśczenie szkolnych murów poprzedził jednak, jak dotąd, najważniejszy egzamin w naszym życiu, egzamin dojrzałości, czyli matura. Była to jedna z największych grup maturzystów w powiecie myślenickim. Pisemne egzaminy dojrzałości odbyły się 9 i 10 maja. W pierwszym dniu matur wszyscy przystąpiliśmy do egzaminu z języka polskiego. Natomiast w drugim dniu zmagaliśmy się z wybranym przedmiotem. Najbardziej popularnym przedmiotem wybieranym przez maturzystów w naszej szkole była historia. Trochę mniejszą popularnością niż zwykle cieszyła się matematyka, a niektórzy uczniowie LO postanowili zdawać biologię. Kilka miesięcy poprzedzonych ciężką nauką, kilka godzin stresu przed egzaminami, znalazło kres po otworzeniu kopert z zadaniami.

Nie przypominam sobie by ktoś był zawiedziony, wszyscy od razy wzięli się do pracy, a pięć godzin pisania, minęło bardzo szybko. Następnie nadszedł czas wyczekiwania, w napięciu i pełni obaw czekaliśmy na wyniki, które zostały ogłoszone po 10 dniach. Ogólnie wszyscy byli zadowoleni, niestety i tym razem nie zabrakło uczniów, którzy ze łzami w oczach opuszczali szkołę po otrzymaniu wyników. Wszyscy uczniowie przystąpili do egzaminów ustnych, które odbyły się w dniach 22 maja – 7 czerwca. Dla tych, którym poszło słabiej na egzaminach pisemnych była to szansa na poprawę swych wyników, natomiast dla innych była kolejna forma sprawdzenia swojej wiedzy.

Kilkuletni okres naszej nauki w szkole średniej znalazł swój koniec 12 czerwca 2002r. na uroczystym

apelu. Zebrała się na nim cała społeczność szkolna: dyrekcja, grono pedagogiczne, wszyscy uczniowie, rodzice oraz zaproszeni goście, m.in. pan starosta Ignacy Paniak. Podziękowania dla Dyrekcji, Grona Pedagogicznego za wszystko, co dla nas zrobili, złożyli na apelu nasi koledzy Gabriela Krzywoń z IV LE, Marcin Dunaj z IV LO oraz Andrzej Starzec z Td.

Po tradycyjnym ślubowaniu maturzystów nadeszła najmielsza dla nas część spotkania, czyli wręczenie nagród i wyróżnień dla najlepszych. Okazali się nimi nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele. Pani dyrektor podziękowała pp. wychowawcom klas – Krystynie Kaś, Janinie Grabowskiej, Marii Ziembli, Joannie Słowik, Elżbiecie Ziemiannin-Profic, Tadeuszowi Pelcowi.

Jeżeli chodzi o nas, czyli maturzystów, to z pewnością najcenniejszą nagrodą było świadectwo z wyróżnieniem, do którego otrzymania uprawniała średnia ocen powyżej 4,75 oraz średnia z egzaminu dojrzałości powyżej 4,6. W tym roku w naszych szeregach było takich nas tylko 3 i tytu z nich zdobyło miano WYBITNEGO ABSOLWENTA. Byli to: Barbara Sroka - LZ, Dominik Sosin - LO oraz Tomasz Kubic - LE.

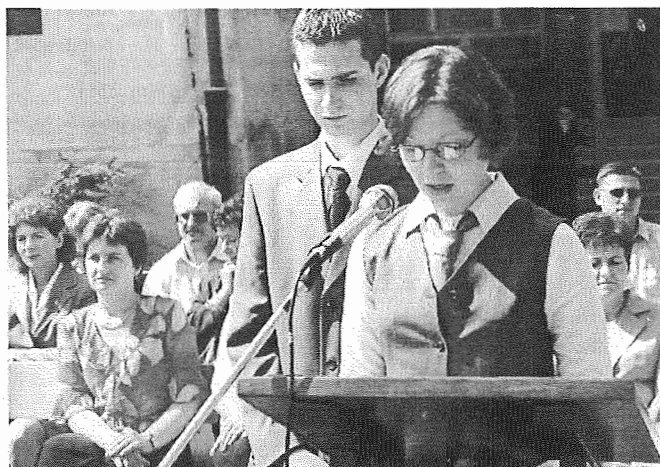
Po zakończonym apelu wszyscy udaliśmy się do klas wraz z swoimi wychowawcami, gdzie otrzymaliśmy świadectwa oraz absolwenci LE, TM oraz LZ dyplomy uzyskania tytułu zawodowego. Po ostatnich rozmowach w szkolnych ławkach nastąpiło podziękowanie dla wychowawców oraz pożegnanie z kolegami i wychowawcami. Wszyscy obiecaliśmy spotkać się w takim samym gronie za kilka lat. Następnie ze łzami w oku pożegnaliśmy szkołę i opuściliśmy szkolne mury.

W imieniu tegorocznych maturzystów

Tomasz Kubic



W dniu 18 czerwca 2002 roku z krótką wizytą duszpasterską przebywał w naszej szkole ks. bp Kazimierz Nycz w towarzystwie proboszcza Sułkowic ks. dr. Jana Nowaka (na zdjęciu spotkanie z gronem pedagogicznym w pokoju nauczycielskim).



W imieniu absolwentów Gabriela Krzywoń i Marcin Dunaj składają podziękowania dla dyrekcji i grona pedagogicznego

Egzaminy z przygotowania zawodowego i nauki zawodu

W kwietniu tego roku uczniowie ostatnich klas Liceum Ekonomicznego, Technikum Mechanicznego, Technikum Mechanicznego dla Dorosłych oraz Liceum Zawodowego przystąpili do egzaminów z przygotowania zawodowego i nauki zawodu.

W LE, TM i Td uczniowie przygotowali prace dyplomowe pod kierunkiem nauczycieli konsultantów. W LE byli nimi pp. Helena Chodurek, Beata Dąbrowska, Irena Grucela, Tadeusz Pelc, Halina Regucka, Maria Ziembla, Elżbieta Ziemianin-Profic. W LZ przeprowadzone zostały egzaminy z nauki zawodu, które przybrały różne formy, zgodne z kierunkiem nauczania. Tematyka tych prac była bardzo różnorodna, dotyczyła ona zarówno Unii Europejskiej, prowadzenia działalności gospodarczej, prowadzenia działalności turystycznej i agroturystycznej jak i segmentacji rynku czy artykułów żywnościowych.

Do egzaminu uczniowie przygotowali się znakomicie, o czym świadczą uzyskane oceny. Np. spośród 39 zdających uczniów TE - 6 uzyskało ocenę celującą, a 14 ocenę bardzo dobrą. Efektem znakomicie przygotowanych prac był udział w odbywającym się w maju Powiatowym Konkursie Prac Dyplomowych „Dyplom 2000”. Komisja egzaminacyjna musiała wybrać do tego konkursu kilka najlepszych prac, na który wpłynęło z całego powiatu 54 prace wykonane przez 89 absolwentów szkół średnich zawodowych pod opieką 32 nauczycieli konsultantów.

26 absolwentów naszej szkoły zostało laureatami tego konkursu. Zwycięzcy konkursu „Dyplom 2000” zostali przyjęci bez egzaminu na studia, m.in. na wydziałach Akademii Górniczo-Hutniczej.

Nagrodzeni

Branża kultura regionalna

I miejsce Angelika Fus (za pracę „Rola Ośrodka Kultury w Sulkowicach dla społeczności lokalnej”).

Branża ekonomiczno-administracyjna

I m. Ewelina Kuchta i Tomasz Kubic („Polska młodzież a zintegrowana Europa”),

II m. Gabriela Krzywoń i Marzena Malina („Działalność gospodarcza osób fizycznych możliwości i szanse na sukces”),

III m. Daniel Radoń i Krzysztof Szwanof („Dom Pomocy Społecznej w Izdebniku jako przykład jednostki samorządu terytorialnego”).

Branża promocji i marketingu

I m. Anna Hajder i Agata Róg („Segmentacja rynku jako narzędzie marketingu na przykładzie wybranej grupy produktów”),

II m. Jarosław Kruk („Usługi wodno-kanalizacyjne na terenach wiejskich z uwzględnieniem charakterystyki stosowanych materiałów na przykładzie Zakładu WOD-KAN-GAZ-CO W. Kruka w Krzyszkowicach”).

Branża mechaniczna

I m. Piotr Koziołek, Ireneusz Burda i Piotr Ryś za przyrząd do osadzania trzonków w narzędziach ręcznych.

Branża techniczno-pomiarowa

I m. Tomasz Latoń za przyrząd do ćwiczeń siłowych trzysztanowiskowy.

W kategorii zadań egzaminacyjnych I miejsce zajęła Iwona Jancarczyk za zadanie „Finanse i rachunkowość przedsiębiorstw i jednostek gospodarczych w świetle znówelizowanej ustawy o rachunkowości”.

Odbyły się egzaminy z nauki zawodu w Liceum Zawodowym o kierunku pracownik administracyjno-biuroowy, sprzedawca, rolnik mechanizator. Dyplomy uzyskania tytułu zawodowego wręczono absolwentom 12 czerwca podczas uroczystego ich pożegnania.

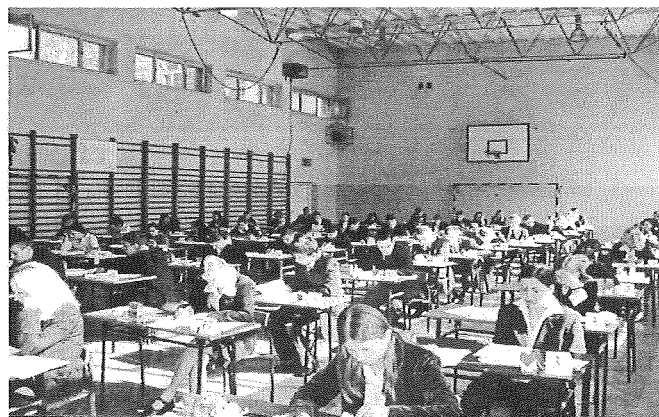
Tomasz Kubic

**Uczniowie klasy V Technikum Mechanicznego
z nauczycielem Stefanem Sosinem („Dyplom 2000”)**



MATURY 2002

1-2. Egzaminy pisemne 3. Podziękowania dla nauczycieli
4. Grupa absolwentów z medalami **NAJLEPSZY W ZAWODZIE**



GŁOŚNE ZAKOŃCZENIE SEZONU 2001/2002 W GALERII INTERNAT



Rok 2002 w Galerii Internat zainicjował spektakl poetycko-muzyczny zatytułowany „Ogrody”.

Tuż po feriach mieliśmy kolejną okazję, by przybyć do Galerii, gdzie 12 lutego odbył się wernisaż wystawy poplenerowej „Malarski spacer – Rynek – Zielona”. Prezentowane na wystawie obrazy to poplenerowy dar Artystów dla organizatorów plenerów. Mogliśmy podziwiać miejsca, które być może codziennie mijamy, ale nie dostrzegamy ich uroku. Wśród prezentowanych prac znalazło się kilka obrazów przedstawiających kościół parafialny, kilka ukazujących sulkowickie rzeki, domy przy głównej ulicy i wiele innych miejsc. Niektóre z prezentowanych obrazów można było kupić.

Kolejną okazją do spotkania się był pierwszy dzień wiosny – 21 marca – kiedy to cała młodzież Zespołu Szkół Zawodowych i LO w Sulkowicach mogła zapoznać się z twórczością artystyczną swoich kolegów i koleżanek. A twórczość to bardzo różnorodna. Tuż po wejściu do galerii przybyli goście mogli podziwiać prace plastyczne swoich kolegów i koleżanek, a mianowicie: Anny Cież (III LO), Moniki Górkiewicz (IILF), Barbary Jończyk (III LO), Mateusza Kozika (II TE). Ostatnio prace tych dwojga ostatnich zostały nagrodzone w Powiatowym Konkursie Plastycznym: „SYMBOLE KULTUROWE POWIATU MYŚLENICKIEGO”.

W Galerii wyeksponowane zostały także prace zgłoszone do konkursu fotograficznego, „Śladami wiosny” – każdy gość wystawy mógł zdecydować o tym, które zdjęcie lub reportaż zwycięży w zawodach, wypełniając kupon konkursowy. W kategorii pojedynczego zdjęcia zwyciężyła fotografia zatytułowana „Ozimina”, której autorką jest Iwona Wicher z klasy III LE, zaś w kategorii fotoreportażu – „8 marca na rynku w Myślenicach” sfotografowany przez Kingę Srokę z klasy III LO.

Na tym jednak nie koniec atrakcji przygotowanych w Galerii. Obok pasteli Moniki Górkiewicz wywieszone zostały także teksty jej wierszy, zaś poezję Olgi Reguckiej z klasy II LO i Anny Cież z klasy III LO przeczytać można było w wyłożonych albumach. Do tych, do których poezja lepiej przemawia, gdy ją słyszą, skierowany był następny element imprezy. W nim mogli zaprezentować się ci, którzy posiadają talent recytatorski czy aktorski. Uczniowie klas, do których uczęszczają nasi młodzi poeci, przygotowali krótkie spektakle poetyckie tematycznie związane z wiosną, złożone z wierszy uczniów oraz znanych poetów. Występom towarzyszyła muzyka: zarówno klasyczna, jak i współczesna. Były to z pewnością chwile, kiedy można było przenieść się w świat poezji, marzeń...

Ponieważ pierwszy dzień wiosny wypadł w tym roku w bezpośrednim sąsiedztwie świąt wielkanocnych, tego samego dnia po południu odbyło się przedstawienie

przygotowane przez uczniów klasy III LE dla dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej. Mogły one zapoznać się z takimi zwyczajami świątecznymi, jak: bicie palmami i polykanie bań w Niedzielę Palmową, przebrańcy, czyli kapnicy, wieszanie śledzia, chodzenie z Judasem, święcenie pokarmów, śmigus, dyngus, chodzenie z kogutkiem, Barankiem lub gaikiem zielonym. Obejrzały też przedstawienie „Jak Wielka Sobota Post wyganiała”. Po występie mali widzowie mogli porozmawiać ze starszymi kolegami, podzielić się otrzymanymi malowanymi jajkami.

Tuż po świątach wszyscy nauczyciele, ich rodziny oraz sympatycy Galerii Internat mogli wziąć udział w spotkaniu, związanym z wycieczkami, które corocznie od siedmiu lat są organizowane dla pracowników i nauczycieli oraz ich rodzin. Podczas tych wycieczek zwiedzono: Wiedeń, Bratysławę, Pragę, Budapeszt, Paryż, Rzym, Wenecję i Wilno. W programie znalazły się także atrakcje, jak: wernisaż wystawy fotografii i pamiątek „Podróż sentymalna – 7 wycieczek do stolic Europy”, program poetycko-muzyczny „Wędrowką życie jest człowieka czy konkurs „7 wycieczek – ile stolic?”. A potem wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia..., plany, propozycje, projekty...

12 kwietnia mieliśmy kolejny wernisaż. Tym razem pani dyrektor Aleksandra Korpal zaprosiła do naszego miasta panią Annę Bogdanowicz. Prezentowane obrazy były bardzo różnorodne pod względem tematów, znalazły się tam zarówno portrety, jak i pejzaże, czy martwe natury. Wernisaż stał się okazją, by zaprezentować po raz kolejny twórczość naszej uczennicy, Moniki Górkiewicz. Ten pomysł pani dyrektor okazał się strzałem w dziesiątkę, spotkał się z uznaniem zarówno młodzieży, jak i przybyłych artystów.

Miesiąc później została zorganizowana kolejna wystawa. Tym razem swoje prace zaprezentowała pani Jadwiga Borcz-Przeworska. Zgodziła się ona, by na jej wernisażu przybliżyć zgromadzonym gościom poezję kolejnej naszej uczennicy, Olgi Reguckiej. Koledzy i koleżanki z klasy recytowali jej wiersze przeplatając je tekstami znanych poetów oraz śpiewem. Warto zaznaczyć, że nawet w tak znakomitym sąsiedztwie twórczość Olgi wypadła znakomicie. Mnie, jako nauczyciela i wychowawcę ZSZ i LO w Sulkowicach, bardzo ucieszyły pozytywne uwagi artystów dotyczące nie tylko prezentowanej twórczości, ale przede wszystkim kultury i zachowania młodzieży, która odwiedza kolejne wernisaże. Wypowiedzi te dowiodły, że nasi uczniowie nie przynoszą nam wstydu, że możemy być z nich dumni.

Ostatnią w tym roku szkolnym imprezą organizowaną w Galerii Internat był wernisaż wystawy, na której swe prace zaprezentowała pani Maria Zachwieja-Wala. 13 czerwca o godzinie 16.00 mieliśmy możliwość spotkać się na ostatnim z cyklu „Cztery pory roku” montażu poetycko-muzycznym zatytułowanym „Lato, lato, lato czeka...” i rzeczywiście przenieść się w sam środek lata. Galerię zdobiły nie tylko bałtyckie pejzaże artystki, ale także piękne polne bukiety. Do nich nawiązywała pierwsza część spektaklu złożona z tekstów Agnieszki Osieckiej o kwiatach. Zaprezentowane one zostały w różnorodnej formie, nie tylko słuchałmy recytacji, ale także obejrzelśmy krótkie scen-

ki aktorskie a nawet teatrzyk kukielkowy. Niemalą atrakcją była oprawa muzyczna, którą przygotowali uczniowie klasy IV TM, Mirek Oskwarek i Staszek Bochnia. Zaprosili oni do Galerii swoich kolegów i wraz z nimi zaprezentowali koncert, w którym przeważały melodie jazzowe, ale usłyszeliśmy także piosenkę „Hej, sokoły”. Myślę, że czas spędzony w Galerii wszystkim upłynął bardzo miło.

Pisząc ten artykuł uświadomiłam sobie, że Galeria w tym roku naprawdę tętniła życiem. Coraz częściej jej gośćmi byli nie tylko artyści, nauczyciele, przedstawiciele władz miasta, ale także młodzież. Zauważyłam, że od pewnego czasu uczniowie „nie boją się” przyjść na wernisaż, chętnie podejmują rozmowy na temat sztuki nie tylko z nami, ale także z artystami. Mam nadzieję, że takich uczniów z roku na rok będzie coraz więcej. I właśnie w ich imieniu pragnę wyrazić serdeczne podziękowania pod adresem pani dyrektor Aleksandry Korpal, bez której nie odbyłaby się żadna ze wspomnianych imprez i która w opiekę nad Galerią wkłada ogrom pracy.

Urszula Woźnik-Batko

W naszej szkole też są poeci!

Chcielibyśmy przybliżyć w tym numerze twórczość poetycką naszej koleżanki, Moniki Górkiewicz z klasy II LE, którą uczniowie mogli poznać 21 marca 2002r. w Galerii Internat podczas spektaklu „Wiosna – pora radosna”. Wtedy także mogliśmy podziwiać wspaniałe prace plastyczne Moniki. Prezentujemy jeden z wierszy oraz wywiad przeprowadzony przez Anię Mądrałę. (Urszula Woźnik-Batko)

MÓJ FRAWASZI

Codziennie patrzysz na tyłonowy świat
Tylko ty dostrzegasz w nim
-żrenicę uhuru
-żrenicę szczęścia
W tajemniczym kręgu zoster
Uciekasz od tohuwabohu
-mordercy spokoju
-mordercy wierzeń
W każdym człeku widzisz psa
Jednak zasypiasz bez strachu, gdyż
-czuвам przy tobie
-czuвам nad twą aureolą.

Słowniczek do wiersza „Mój frawaszi”

frawaszi – *st. pers.*, w mazdaizmie – anioł stróż człowieka, kierujący nim w życiu ku realizacji jego lepszych, wznioślejszych cech;
tohuwabohu – chaos, bezkształt i próżnia, zamęt;
tyłło – w złożeniach: niewidomy, ślepy (gr. *typhlos* 'ślepy, ukryty')
uhuru – *suah.*, wolność;
zostera – *bot.* Tasiemnica, bylina rdestnicowata tworząca łąki podmodne przy wybrzeżach morskich;

„Mój frawaszi” – O czym to wiersz?

- Czytając tytuł wiersza spodziewamy się, że wspomniany w nim frawaszi – duch opiekuńczy stanie się przedmiotem opisu. Tak jednak nie jest, gdyż w utworze przyjmuje on rolę adresata lirycznego. Świat przedstawiony, w którym żyje podmiot liryczny, to świat

W naszej szkole też są poeci!

ciemny, świat chaosu, niepokoju i pogardy. W takim świecie tylko postać niezwykle jest w stanie dostrzec dobro i harmonię. By uwolnić się od zła, trzeba uciec – chociażby w tajemniczy krąg zoster. Tytułowy frawaszi to przede wszystkim obserwator: patrzy na tyflonowy świat, dostrzega, widzi w każdym człowieku psa, także wolność i szczęście symbolizowane są przez anaforycznie przywoływane żrenice. Wbrew funkcji, jaką mu przypisuje tradycja, to nie on opiekuje się człowiekiem, to człowiek czuwa nad jego aureolą. Można by zapytać: po co? Komu dziś potrzebny jest frawaszi? Odpowiedź nasuwa się jedna: w dzisiejszym świecie, w którym nastąpiło odwrócenie hierarchii wartości, w świecie, w którym przestają obowiązywać jakiegokolwiek prawa, tylko wiara w istnienie jakiegoś transcendentnego porządku może zapewnić spokój i szczęście, uwolnić od strachu. Dbajmy o swoje anioły, a wtedy i one zadbają o nas.

- Kiedy zaczęłaś pisać wiersze?

- Wszystko zaczęło się przed dwoma laty, kiedy to pierwszy raz poczułam potrzebę „ucieśnienia” swoich myśli.

- Jaką formę przybrały one w twojej poezji?

- Są to wiersze białe, bez rymów. Na tym etapie nie potrafię dokładnie tego scharakteryzować i nie wiem, czy będę potrafiła kiedykolwiek, dlatego że poezja to uczucia przychodzące niespodziewanie, w różnych, czasem ekstremalnych sytuacjach.

- Czy pisać wiersze widzisz podobieństwo między sobą a osobą, o której piszesz? A może piszesz o sobie?

- Jeśli chodzi o podobieństwo podmiotu lirycznego do mojej osoby, to dotyczy ono jedynie wrażliwości na dane rzeczy, sposobu myślenia połączonych z moją oceną świata. Nie opisuję siebie, ale zjawiska podświadomości mogące występować w myśleniu każdego z nas.

- Czy masz jakieś swoje miejsce, w którym najbardziej lubisz tworzyć wiersze?

(Tu Monika odpowiedziała krótko a jednocześnie bardzo pięknie) - Tym miejscem jest po prostu świat.

- Kto jest twoim „idolem”, jeżeli chodzi o pisanie?

- Nie wzoruję się na żadnych poetach, ponieważ chcę zachować własną indywidualność i stworzyć coś odrębnego, niepowtarzalnego.

- Czyją poezję lubisz czytać najbardziej (oprócz swojej!)?

- Pociąga mnie epoka średniowiecza, gdyż w jej poezji dominuje duchowość, tajemniczość, jest ona bardzo bliska filozofii. Natomiast w romantyzmie zafascynowały mnie doznania pozazmysłowe. A poezję jako taką czytam sporadycznie, ponieważ absorbuje mnie inna pasja będąca czasochłonnym zajęciem.

- Cóż to za pasja?

- Tą pasją jest malarstwo, rysunek. Poprzez nie wyrażam swoje uczucia, wydaje mi się, że to potrafię. To dla mnie najlepsza, najskuteczniejsza forma wyrażu myśli, np. namalować można przemianę, dynamikę. Środki malarskie pozwalają mi w sposób bardziej naturalny wyrażać to, co niewyrażalne w słowach.

- Co więc sprawia, że jednak czasami wypowiadasz się w słowach a nie w obrazach?

- Najczęściej zmusza mnie do tego sytuacja, np. siedząc na przystanku, gdzie jest tłum ludzi, nie mam możliwości, by wyjąć dużą kartkę, deseczkę i coś narysować. Łatwiej wtedy coś zapisać. Teraz zawsze noszę z sobą notes.

- Twoje wiersze są niezwykle erudycyjne, pojawia się w nich wiele terminów z zakresu filozofii, religioznawstwa itp. Skąd u ciebie te zainteresowania?

- Interesuję się Egiptem, zaczęłam ostatnio czytać „Historię sztuki” i tam na początku zetknęłam się ze sztuką prehistoryczną. Zaciekały mnie tajemnicze napisy i rysunki naskalne. Czytając natrafiłam na słowa, których znaczenia nie znalazłam, a chciałam wiedzieć, co znaczą. Wtedy zaczęłam sięgać do „Słownika wyrazów obcych”. Szukając znaczenia jednego słowa poznawałam inne, a także jego pochodzenie. Często jedno słowo otwierało przede mną cały szereg ciekawych informacji i historii.

- A teraz ostatnie pytanie: Co wzięłabyś na bezludną wyspę? Czyżby był to „Słownik wyrazów obcych”?

- Na bezludną wyspę najchętniej wzięłabym niezatapialną łódź, aby powrócić do ludzi, bo bez ludzi i raj się znudzi.

Wydruk przeprowadziła A. Mądrala

Możliwości przetrwania gatunków rzadkich i zagrożonych we współczesnym krajobrazie kulturowym

Niewątpliwie krajobraz naszego powiatu możemy określić jako krajobraz typowo kulturowy. W tym typie krajobrazu wyraźnie zauważa się „rękę człowieka” - wytwory jego kultury. Poza budynkami, siecią dróg itp. wytworem człowieka są również zbiorowiska półnaturalne oraz synantropijne. Może wyda się to dziwne, ale istnienie tych zbiorowisk dało poniekąd wielką szansę gatunkom, które w nich właśnie mogą zaistnieć. Często są to bardzo ładne zbiorowiska, obfitujące w różne gatunki roślin. W naszym powiecie na pewno dodają one niesamowitego uroku niejednej miejscowości. Uważamy, że w dzisiejszych czasach, kiedy coraz cenniejsze staje się właśnie środowisko naturalne warto zacząć dbać o piękno naszej przyrody i o rzadkie gatunki, które występują na naszym terenie.

Do zbiorowisk nadających niepowtarzalny urok naszej okolicy należą: lasy, łąki kośne, mlaki, niektóre drzewka Bożonarodzeniowe.

Do najbardziej stabilnych na pewno należą zbiorowiska leśne. Nie są one poddane dużej presji człowieka, dlatego także gatunki związane z lasami będą mniej zagrożone od innych. Do głównych zagrożeń lasów zaliczylibyśmy:

- zanieczyszczenia powietrza, które nie znają granic i na pewno dotykają także naszych lasów

- wycinanie drzew przez mieszkańców zwłaszcza jodły i świerka na stroiki, wieńce, wianki czy drzewka Bożonarodzeniowe.

Bardziej niż lasy, zagrożone są łąki. Pomimo, że są to zbiorowiska półnaturalne zasługują na ochronę głównie z powodu dużej obfitości gatunków, nierzadko także chronionych. Do głównych zagrożeń należą:

podsiawianie jednym gatunkiem trawy i przekształcanie ich na monokultury, porzucanie łąk, co najczęściej kończy się zarośnięciem przez las w toku naturalnej sukcesji wtórnej,

zanikający wypas zwierząt, które były jednym z czynników zapewniających przetrwanie tych zbiorowisk (wiele gatunków rozsiewało się dzięki nim),

wypalanie łąk będące szkodliwe dla niektórych gatunków roślin a przede wszystkim zwierząt - głównie owadów - głównych zapylaczy w takich zbiorowiskach,

wprowadzanie gatunków obcych, które wypierają rodzime, czyli tzw. synantropizacja, zrywanie rzadkich gatunków przez ludzi, a nawet sporadyczne wykopywanie i przesadzanie do ogródków (najczęściej bez efektu).

Do bardzo ciekawych zbiorowisk w naszej okolicy należą mlaki. Są to bardzo bogate i ciekawe zbiorowiska. Wyglądają w krajobrazie bardzo efektownie zwłaszcza podczas kwitnienia storczykowatych lub welnianki. Zagrożeniem dla nich może się okazać osuszanie terenów i niszczenie tych miejsc przez ludzi, którzy nieświadomi na ogół roli takich zbiorowisk, po prostu nie lubią miejsc podmokłych.

Bardzo poważny problem dotyczy także wg nas zbiorowisk polnych, zwłaszcza upraw zbożowych. Niewielu z nas pamięta jak barwne potrafiły być pola żyta czy pszenicy, ile było w nich maków, chabrow czy prawie wytępionych już kąkol. Kto zobaczył raz takie pole nie zapomni tego nigdy, ale nasi młodszy koledzy mogą już tego po prostu nie ujrzeć. Obecnie stosowanie różnego typu herbicydów powoduje, że pola stają się bardzo monotonne i nie cieszą już tak jak dawniej. Po głębszym zastanowieniu chabry i maki wcale nie szkodziły uprawie a zastosowanie herbicydów często ma skutek zupełnie odwrotny. Na przykład stosowanie herbicydów na chwasty dwuliścienne powoduje, że ich miejsce zajmuje zamiast np. pszenicy po prostu miotła zbożowa a więc roślina jednoliścienna, ale bynajmniej nie uprawna. Często możemy spotkać pole gdzie właśnie bardziej widać miotłę niż samo zboże. Faktem jest to, że za niedługo wszystkie chwasty mogą wyginać. Już obecnie znane są przykłady chwastów, które wyginęły np. chwasty upraw lnu czy zanikający kąkol. Ludzie bardzo często nie zdają sobie sprawy z roli chwastów w uprawach. Często są to rośliny, które w tych zespołach mają duże znaczenie dla utrzymania równowagi ekologicznej. Niektóre badania potwierdzają, że chwasty są potrzebne roślinom uprawnym, bo np. dzięki nim rozmnażają się grzyby wchodzące potem w mikoryzę z rośliną uprawną i pomagające się jej rozwijać, obumarłe chwasty mogą stanowić substancję odżywczą dla roślin uprawnych. Na zachodzie każdy rolnik wsiewa sobie w zboże koniczynę - ma to związek z symbiozą tej rośliny z bakteriami brodawkowymi i ze wzbogaceniem gleby w azot. (c.d.)

Bogusława Gibas, Anna Garbień, Kamila Grabowska
ucennice II klasy LO w Sułkowicach., pod kierunkiem mgr Katarzyny Sitarz

Serdeczne gratulacje składamy Tomkowi Kubicowi, Redaktorowi Naczelnemu naszej wkładki, z okazji zdania z bardzo dobrymi wynikami egzaminu maturalnego oraz celującego egzaminu z przygotowania zawodowego - dającego mu tytuł technika ekonomisty.

Gratulujemy uzyskania tytułu Absolwenta Roku 2002. Dziękujemy za ogromny wkład pracy w przygotowanie naszej gazetki. Życzymy szczęścia oraz powodzenia w dalszym życiu.

Redakcja i opiekun pedagogiczny Elżbieta Stopa

Opiekun pedagogiczny: mgr Elżbieta Stopa

Redakcja:

mgr Urszula Woźnik-Batko,

Bogusława Gibas, Anna Garbień, Kamila Grabowska,

Tomasz Kubic (redaktor naczelny)

Fotografie: mgr inż. Jacek Bugajski

PIKNIK 2002



GMINNE ZAWODY STRAŻACKIE



Opisy zdjęć z zawodów są na poprzedniej stronie



Stoją od lewej: kierownik drużyny Wiesław Trąbka, prezes Fabryki Narzędzi Kuźnia Jan Ostafin, trener Jan Stokłosa, Grzegorz Nawara, Tomasz Moskal, Grzegorz Stokłosa, Tomasz Szuba, Adam Żurek, Łukasz Moskal, Sylwester Pitala, Janusz Socha, skarbnik Bronisław Ryś, prezes sekcji piłki nożnej Edward Łaski. Siedzą od lewej: Tomasz Skorut, Łukasz Jędrzejowski, Witold Stokłosa, Edward Piwowarski, Dariusz Stokłosa, Waldemar Latoń, Mariusz Stokłosa, Andrzej Biela.

● Beniaminek klasy okręgowej – Gościbia Sułkowice



● Remont kapitalny boiska szkolnego w Sułkowicach



● Oldboje Gościbi po meczu z Zieloną



● Pomnik Sanguszkii w Harbutowicach



● Rezerwat przyrody "Gościbia"